Nr. 89. Poniedziałek 1 Kwietnia 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi za II kwartał w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za kwiecień i każdy następny miesiąc: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu mianowała oficyałów rachunkowych Franciszka Stegla i Marcelego Tyszkowskiego rewidentami, asystentów rachunkowych Sylwestra Kozłowskiego, Henryka Nawratila i Franciszka Tumidajskiego oficyałami, tudzież praktykantów Antoniego Szostakiewicza, Zygmunta Paliwodę i Władysława Kiernickiego prowizorycznymi asystentami rachunkowymi przy departamencie rachunkowym krajowej Dyrekcyi skarbu.

Autoryzowani inżynierowie cywilni Jan Danek i Kazimierz Krzyżanowski, pierwszy z siedzibą urzędową w Dębicy drugi w Tarnowie, złożyli na dniu 13 marca r. b. przepisaną przysięgę.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 1 kwietnia.

Lakoniczny telegram wczorajszy o pojednaniu się Staroczechów z Młodoczechami przypomina przysłowie o przyjaźni jednanej i wilku chowanym. Kilka razy już zanosiło się na to pojednanie, ale zawsze rokowania rozbiły się o kwestyę udziału w sejmie i Radzie państwa. I tym razem kwestya ta stanowiła główny szkopuł, skoro manifest mówi tylko o dalszej abstencyi wobec Rady państwa, a milczy o polityce wobec sejmu. W tej ostatniej sprawie zgoda nie musi być skończoną, a wiadomo że niezgoda wybuchła głównie z powodu wejścia Młodoczechów do sejmu. Jeżeli bliższe szczegóły o pojednaniu się Młodoczechów z Staroczechami nie wykażą, że także co do udziału w czynnościach sejmu zapanowała harmonia, to węzeł łączący dr. Gregra z dr. Riegerem nie będzie trwały. Obóz czeski przedstawi się chwilowo jako całość na pozór zgodna ale pozbawiona organicznej łączności. Młodzi nie zechcą zostać starymi a starzy nie będą mogli odmłodnieć bez zupełnego zerwania z przeszłością i programem dotychczasowym. Czy tak się stanie, czy przeciwnie zgoda będzie trwałą, w każdym razie jestto fakt niezbity, że dziś pojednanie się Młodoczechów z Staroczechami nie ma ani w połowie takiego znaczenia, jakie miałoby było przed kilku laty przed ustaleniem się obecnych stosunków konstytucyjnych.

W sobotę rano mówiono w Londynie, że Salisbury mianowany następcą Derbyego, a już wieczorem zaprzeczono tej wiadomości. Choćby nawet nominacya Salisburego sprawdziła się ostatecznie, to jeszcze nie widzielibyśmy w tem przekonującego dowodu, że w sytuacyi zaczyna się zwrot pokojowy. Dla czegoż Salisbury ma być zwiastunem pokojowych kroków zwłaszcza teraz, gdy dymisya Derbyego jest notorycznym skutkiem zaostrzenia się antagonizmu między Anglią a Rossyą? Salisbury odegrał na konferencyi stambulskiej rolę wcale dwuznaczną wobec lorda Beaconsfielda, bo tak nadskakiwał Ignatiewowi, że ambasador Elliot musiał po za jego plecyma informować Portę w zupełnie odmiennym duchu. Salisbury wpadł w sidła Ignatiewa, ale tylko co do reform, które przed wojną stanowiły program rossyjski. Wynika ztąd co najwięcej to tylko, że Salisbury był zwolennikiem tych reform i nie sprzyjał tak Turcyi, aby jej egzystencyę stawiał po nad wszystko. Dziś jednak nie chodzi ani o reformy ani o Turcyę lecz o warunki pokoju sanstefańskiego, w którym Anglia widzi zamach na swoją powagę i swoje interesa. Przed spisaniem tego traktatu lord Beaconsfield nie był także wojowniczo usposobionym a w kraju istniała równowaga między zwolennikami pokoju i wojny. Po tym traktacie ogromna większość stanęła po stronie wojennej polityki jako uzasadnionej interesami Anglii. I Salisbury mimo dwuznacznej roli na konferencyi stambulskiej może być dziś tak samo przejęty duchem wojowniczym jak drugi kandydat do teki spraw zagranicznych, często wspominany Lyons.

Za trzydzieści dni otwartą zostanie wystawa powszechna w Paryżu. Kołom przemysłowym nie potrzeba tego przypominnać, ale po za temi kołami nie widać takiego zajęcia się tą sprawą, żeby termin otwarcia nazwać można niecierpliwie oczekiwanym. Minęły niestety te czasy, kiedy każda wystawa powszechna była wypadkiem pierwszorzędnego znaczenia dla całego świata. Dwa powody składają się na to, że obecna wystawa, chociaż odbyć się ma w najwspanialszem mieście świata, w ponętnym Paryżu, nie budzi, ściśle rzecz biorąc, takiego zajęcia, jakie na miesiąc przed otwarciem budziła wystawa wiedeńska. Pierwszym powodem jest zobojętnienie świata do wystaw powszechnych w ogóle. Urządzano je w ostatnich czasach w zbyt krótkich przerwach, ażeby na każdej wystawie postęp ludzkości wykazać się mógł godnemi uwagi, nowemi zdobyczami. Artykułem mody światowej zrobiono wystawy powszechne, więc nic dziwnego, że przerachowały się na tem te koła, dla których nię sama świetność wystawy i nie udział publiczności europejskiej, lecz jedynie korzyść materyalna stanowi główne kryteryum powodzenia. Świat przemysłowy zniechęcił się do wystaw widocznie, a jeżeli zniechęcenie to nie objawiło się jeszcze obecnie aż w takim stopniu, żeby Francya zniewoloną została odroczyć termin otwarcia, to jest to tylko tryumf Paryża. Wystawa w Paryżu mogła jeszcze obudzić nadzieję korzyści, bo Paryż dawał dostateczną rękojmię, że urządzi wystawę świetnie i zwabi tłumy cudzoziemców. Po obecnej wystawie zapewne nie tak prędko doczekamy się nowej, bo Niemcy i Włochy, które w r. 1873 nie chciały długo pozostać w tyle za Austryą, teraz nie myślą o naśladownictwie. Drugim powodem stosunkowo słabego zajęcia się wystawą jest obecna sytuacya polityczna. Jeżeli wystawy powszechne mogą być nazwane pokojowemi festynami ludzkości i nazwa ta ma być także do paryskiej wystawy zastosowaną, to zaprawdę Francya chyba dlatego nie odracza terminu otwarcia, żeby urągać smutnemu położeniu Europy. Wojna jedna zaledwie się skończyła, druga wisi w powietrzu, a jeszcze i po tej katastrofie nie dałoby się powiedzieć, że już przyszła kolej na trwały okres pokojowy. Wobec takiego stanu rzeczy Francya nie osią-

Burboni w Warszawie.

I.

Rok 1804 zastał Warszawę rozkołysaną na płaskich falach zabawy i pospolitych uciech. Przebrzmiały czarowne echa od stoków Apeninów; legiony rzucone na pastwę zgniłej gorączki poszły ginąć na wybrzeżach wyspy St. Domingo — nad Wisłą zaś energicznie sprawował rządy reprezentant króla pruskiego, prezydent „wojenno-ekonomicznej kamery Prus południowych", von Hoym, dzieląc swą władzę z gubernatorem miasta, dobrodusznym generałem Köblerem, i dyrektorem policyi, p. Tilly.

Pod względem umysłowego życia Warszawa zaledwie wegetowała. Kilka czasopism peryodycznych, między któremi *Gazeta Warszawska* i rodzona jej siostrzyca *Gazeta Korespondenta* pierwsze dzierżyły miejsce, nie zdołało w umysłach szlachetniejszego rozbudzić życia. Były to świstki tygodniowe, redagowane w lichej, galicyzmami naszpikowanej polszczyźnie, podające jedynie przedruki politycznych wiadomostek zagranicznych — dalekie od zajmowania się sprawami krajowemi, choćby tylko w kierunku sztuki i przemysłu, na co zresztą nie byłaby zezwoliła pedantyczna i surowa cenzura pruska. Czasem tylko, dwa lub trzy razy do roku, ośmieliła się która z tych gazet donieść o jakimś krajowym wypadku, np. o strasznem samobójstwie aktorki w Grodnie, lub o złowieniu olbrzymiego suma w Wiśle; innych wiadomości z kraju nie zamieszczano w tych łamach, przepełnionych szczegółami procesu Cadoudala lub współczesnych uroczystości w Tuilleryach.

Pod jednym tylko względem okazywały się niejakie objawy życia umysłowego, choć niekoniecznie moralne wywoływały je pobudki — cto szalano za teatrem. A miano ich naonczas kilka w Warszawie, polski zasłużonego Bogusławskiego, niemiecki pod dyrekcyą słynnego komika berlińskiego Döbbelina, na którego wzorze wykształcić się miał nasz Alojzy Żółkowski — i francuski pp. Fourse i Duclos. Oprócz tych publicznych teatrów, panie z najwyższej arystokracyi warszawskiej tak zasmakowały w ponętnej sztuce dramatycznej, iż po prywatnych pałacach, jak np. pani Sołtykowej i w Radziwiłłowskim (Paca) wytworzyły się stałe przedstawienia amatorskie, raczej ogniska intryg i eleganckiej swawoli niż Muzy.

W politycznem życiu zupełna nastała cisza. Hoym nie próżnował i zajął się „uregulowaniem" kraju, nakładając coraz to uciążliwsze ciężary, znosząc klasztory, konfiskując królewszczyzny i zabierając majętności kościelne....

Warszawa, choć pruskiemu podlegająca berłu, francuską właściwie stała się stolicą. Już za panowania Stanisława Augusta ociężałą niemiecką hulaszczość, zaszczepioną przez Sasów, zastąpiła błyskotliwa swawola francuska. Wielka rewolucya, a po niej wschodzące słońce Bonapartego, powodzią wychodźców zalewały Polskę; a emigracya ta za główne swe ognisko obrała Warszawę, zasługującą sobie coraz sprawiedliwiej na miano małego Paryża.

W latach 1801—1804 napływ ten wychodźców francuskich dosięgnął szczytu. Kędyś spojrzał, francuską słyszałeś mowę, francuskie spotykałeś godła, francuskie widziałeś mody i obyczaje ...

Pamiętniki współczesne, Krasińskiego, Potockiego i inne, przepełnione są żalami, i niekiedy w jaskrawy sposób malują nam szkodliwy wpływ tego świetnego najazdu, który wniósł w elegancki świat polski całą lekkość obyczajów wersalskich. „Demoralizacya, czytamy w jednym z tych pamiętników, zapuściła korzenie tak głęboko w serce narodu, że się nie dawała poskromić ani powagą ojców, którzy zarówno z synami wyrywali się z domów na nocne hulatyki, ani przez matki, bo i te nie oglądając się na zły przykład dawany dzieciom, romansowały bez skrupułu z adonisami, kto kogo gdzie nadybał, na ochotnika."

Zabawy, reduty, bale, pikniki, assamble, oto główna treść życia ówczesnego towarzystwa Warszawy; dodajmy zaś do tego, iż francuski język stał się językiem konwersacyi i dobrego tonu, niemiecki zaś językiem interesu — zkąd powstało, iż mówiono natenczas w Warszawie źle po polsku, źle po francusku, najgorzej zaś po niemiecku; istny obraz ogólnego rozprężenia. Nie małą odegrał rolę w tem szalonem życiu tyle słynny zkąd inąd, tak drogi pamięci polskiej bohater, ks. Józef Poniatowski, ów, jak go trafnie Koźmian nazywa, Alcybiades polski, w którym najpiękniejsze zalety rycerza i patryoty łączyły się z temperamentem żywym i namiętnie oddanym zabawie. Porwany prądem przodować jął niebawem towarzystwu w tym karnawale pełnym orgij i gonitw za rozkoszą. Wieczory „pod Blachą" i w Jabłonnej, zajęły niepoślednie miejsce w kronice skandalicznej owego czasu. Dwór ks. Józefa, z samych prawie Francuzów złożony, nadawał ton Warszawie. Baronowa de Plone, małżeństwo de Couder, ks. de Fleury, baron de Fonbrunne, pp. de Marival i Friebes i innych, innych wiele — grono to nadużywając protekcyi i nazwiska księcia Józefa, wpływało w zgubny sposób na cnotę domów polskich, na spokój rodzin i przyszłość młodzieży, wabionej nieprzepartym urokiem nadsekwańskiej świetności i elegancyi.

Na czele grona stała rozgłośnej sławy pani de Vauban, domniemywana przyjaciółka księcia Józefa, istny prototyp francuskiej salonowej *déesse*, wiecznie chorej, wiecznie nerwowej intrygantki. Życie puste i rozwięzłe podsycał wspomniany teatr francuski, którego trupa złożona z osób bardzo dwuznacznych a protegowana przez panią de Vauban rozniecała namiętności, zgarniając złoto do przesytu....

Gdy bracia Sapiehowie na „przekor dworowi ks. Józefa" założyli sumptem własnym teatr narodowy, stronnicy pani de Vauban wygwizdali polską tragedyę....

Wobec takiego stanu rzeczy, nie dziw, że rozwielmożnienie się Francuzów w Warszawie nie miało granic, zwłaszcza gdy wszystkie prawie męskie i żeńskie pensyonaty w ich były ręku. Liczono mnóstwo podobnych zakładów naukowych w stolicy dawnej Polski, między którymi prym trzymały pensye Rousseau, Gavard, Gailleau, Marchand, Rouget, Grand Geant, La Casa...

Lecz i przemysł i handel przeszedł zwolna we francuskie ręce. Stary Lessel na Saskim placu, Neste przy Miodowej ulicy, mianowicie zaś Balde przy ulicy Długiej zasłynęli n. p. w kunszcie cukiernictwa; u Baldego wypijano codziennie 300 do 500 szklenic nowo zaprowadzonego ponczu, układając intrygi, powtarzając plotki i wymyślając coraz to nowe programy uciech w tem życiu bez jutra.

Jeśli już kolonia arystokracyi francuskiej opanować tak zdołała cały świat warszawski i objąć berło nad jego gustem, cóż dopiero, gdy nagle rozniosła się wieść o nastąpić mającym przyjeździe Ludwika XVIII, który widząc tron swój zajęty przez „korsykańskiego bandytę", przenosząc się z kraju do kraju i wedle politycznych konstelacyj zmieniając miejsce swego pobytu, nareszcie pruską Warszawę obrał sobie za tymczasowe schronienie!...

gnie tego celu jaki sobie wytknęła, zapowiadając tegoroczną wystawę. Chciała bowiem zaimponować światu bogactwem swojem i niesłychaną siłą regeneracyjną, a tu tymczasem Europa jest tak usposobiona, że nie może zwracać wielkiej uwagi na rzeczy, nie zostające w związku z przekształceniem karty Wschodu, eskadrami angielskiemi i korpusami rossyjskiemi w okolicach Konstantynopola. Wystawa mająca takie szanse, nie zasługuje na to, ażeby Francya dla niej wyzuwała się w chwili europejskiego przesilenia z wszelkich wpływów uprawnionych na najważniejsze kwestye europejskie.

Rada państwa.

‡ **Wiedeń**, 29 marca. (*Korespondencya Gazety Lwowskiej.*) Izba wyższa doprowadziła dziś przerwane wczoraj obrady budżetowe do końca; najwyższa sankcya ustawy finansowej na r. 1878 będzie przeto mogła być ogłoszona pojutrze rano, dnia 31 b. m., w ostatni dzień prowizoryum budżetowego. Jeśli często mówi się o machinie parlamentarnej, w tym wypadku nazwę tę możnaby zastósować w pojęciu więcej niż kiedykolwiek literalnem. *Honny soit qui mal y pense!* — gdyż wczoraj już uznaliśmy abnegacyę Izby wyższej i jej gotowość do takiej pracy, podyktowaną względami na niezbędne i pilne potrzeby państwowej administracyi.

Zagaił posiedzenie prezes ks. Auersperg o godz. 11 min. 50.

Niebawem przystąpiono do dalszego ciągu przerwanych wczoraj obrad budżetowych i począwszy od etatu ministerstwa sprawiedliwości aż do samego końca budżetu wraz z ustawą finansową, wszystko uchwalono bez dyskussyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei porządku dziennego uchwalono również bez dyskussyi w drugiem i trzeciem czytaniu trzy ustawy przyjęte już przez Izbę poselską, mianowicie: o sprzedaniu kilku nieruchomości skarbowych w Lublanie, o prowizoryum aż do końca maja w ugodzie z Węgrami (komissya w sprawozdaniu wyraża wątpliwość, czy w tym terminie ugoda całkowicie przyjdzie do skutku), nakoniec o wybiciu miedzianej monety zdawkowej za pół miliona złotych.

Koniec posiedzenia o god. 12 m. 20. — Następne nie naznaczone.

‡ **Wiedeń**, 30 marca. (*Koresp. Gazety Lwowskiej*). Minister skarbu bardzo wcześnie wywiązał się z przyrzeczenia danego Izbie poselskiej wśród szczegółowych rozpraw budżetowych i wniósł na posiedzeniu dzisiejszem projekt zmieniający ustawę o uregulowaniu podatku gruntowego, zapowiedziany zresztą już dnia 23 października r. z. z okoliczności wniesienia budżetu. Projektu tego nie mamy jeszcze pod ręką, gdyż nie wydrukowany dotychczas; tyle tylko wiemy o nim, że projektowane zmiany odnoszą się do §§. 7, 8, 34, i 36—40 ustawy z dnia 24 maja r. 1869, tudzież że znosi ustawę z dnia 15 grudnia 1875. Posiedzenie dzisiejsze było poświęcone szczegółowym w dalszym ciągu obradom nad ustawą kwaterunkową, które postępują bardzo oporem. Dyskusya toczyła się nad czterema nie następującemi po sobie kolejno paragrafami, lecz powiązanemi z sobą swą treścią. Paragrafy te stanowią o ponoszeniu ciężarów kwaterunkowych, są przeto najważniejsze z całej ustawy; tem tłómaczy się też stósunkowo obszerna dyskusya, która nadto z powodu zasadniczych różnic w zapatrywaniach i wnioskach nie doprowadziła dziś do uchwały merytorycznej. Poprzestano na odesłaniu tych paragrafów wraz z poczynionemi wnioskami do komisyi, aby zastanowiła się nad poprawkami i poczyniła swoje o nich wnioski. Między poprawkami temi znajduje się wniosek p. Krzeczunowicza, posuwający się najdalej, bo żądający uznania ciężaru kwaterunkowego za ciężar państwowy. Wyrażone w tym wniosku zapatrywanie ma zwolenników tylko w posłach zasiadających po prawicy i w kilku z najskrajniejszej lewicy, którzy nawet dalej jeszcze się posuwają, bo uważają ciężar kwaterunkowy jako wspólną sprawę monarchii. P. Krzeczunowicz zasadniczo podzielа to zdanie i tylko z względów praktycznych nie posuwa się do tej ostateczności. Mimo bardzo zręcznej, zresztą i szczęśliwej obrony wniosku przez p. Krzeczunowicza, wątpimy, iżby zasada jego przejść miała do ustawy.

Zagaił posiedzenie prezes Rechbauer o godz. 11 m. 20.

Z Ministerstw nadeszły pisma: o sankcyonowaniu prowizoryum w sprawach ugody z Węgrami, o przesłaniu akt odnoszących się do wyboru p. hr. Gołuchowskiego, o wniesieniu projektu zmieniającego dotychczasowe postępowanie w regulacyi podatku gruntowego.

Na porządku dziennym ciąg dalszy dyskusyi szczegółowej nad ustawą kwaterunkową.

Paragraf 8 przepisuje, że obowiązek dawania kwatery spoczywa na posiadającym dom, a względnie inne budynki (o. p. stajnie).

Mniejszość komisyi pod przewodnictwem p. Fürsta wnosi, aby przed tym paragrafem położono inny paragraf osnowy następującej:

„Kwaterunek chwilowy i stały, o ile nie starczy pomieszczenia w koszarach skarbowych, jest ciężarem publicznym, który ponosi całe odnośne królestwo i kraj, a za który administracya wojskowa wypłaca ustanowione niniejszą ustawą wynagrodzenie. Staranie o równy rozkład ciężaru kwaterunkowego należy do sejmów krajowych, którym pozostawia się zapomocą dopłat do wynagrodzenia dawanego przez administracyę wojskową ulżyć ciężaru spadającego tylko na niektóre gminy z osobna i rozłożyć te dopłaty na kraj cały“.

Proponowany przez mniejszość komisyjną paragraf ten ma zastąpić §§ 23 i 38 projektu rządowego, z których § 23 tylko inkwaterunek stały poczytuje za ciężar krajowy (to jest całego kraju), a § 38 uważa kwaterunek chwilowy za ciężar gminy, pozwalając jednak sejmom krajowym rozłożyć wydatki ztąd pochodzące albo na cały kraj, albo na utworzone w tym celu okręgi.

Razem przeto idą pod dyskusyę: §§ 8, 23 i 38 projektu rządowego (zgodnego w tych punktach z wnioskami większości komisyjnej) i paragraf proponowany przez mniejszość komisyjną. Nadto na wniosek p. Krzeczunowicza poddano jednocześnie pod dyskusyę § 19, który mówi, że ustanowione tą ustawą wynagrodzenia za inkwaterunek należą, o ile odnoszą się do armii stałej, do budżetu wspólnego; o ile zaś odnoszą się do obrony krajowej, wyjąwszy mobilizacyę na wypadek wojny, należą do etatu ministerstwa obrony krajowej.

W dyskusyi p. Dinstl nie zgadza się ani na projektowane przez rząd przepisy ani na zmiany poczynione przez mniejszość komisyjną, mianowicie co do rozkładu ciężarów ponoszonych przez gminy na cały kraj. Mowca wnosi, aby zamiast ustępu mówiącego w wniosku mniejszości o tymże rozkładzie położono słowa następujące: „Pozostawia się sejmom krajowym ułatwiać korzystne dla kwaterunku budowanie koszar za pomocą dopłat do wynagrodzenia dawanego przez administracyę wojskową“.

P. Krzeczunowicz: Głównie dla tego zabieram głos, że chodzi tu nietylko o §. 8my, lecz i §§. 23 i 38 projektu rządowego, które stanowią o ponoszeniu ciężarów wynikających z niedostatecznego przez skarb wynagradzania kwaterunku. Co się tyczy bowiem samego §. 8go, głosować będę za nim. Na §§. 23 i 38 atoli nie zgadzam się, nie mogę przystać na to, by wspomniane w nich ciężary spadały na kraje i gminy; nie dogadza mojemu zapatrywaniu ani projekt rządowy ani wniosek mniejszości komisyjnej. Dla tego wnoszę, aby do §. 19 dodano ustęp, w którym zasadniczo się wypowie, żeby, o ile wynagrodzenia dawane przez administracyę wojskową nie są dostateczne, ciężar dopłat spadał nie na kraje i gminy, lecz na państwo. Najwłaściwszem wprawdzie wydaje mi się być zapatrywanie p. Kronawettera, wygłoszone w dyskusyi ogólnej, że ciężar ten powinien spadać na całą monarchię! Ponieważ atoli rzecz ta wedle ustaw z r. 1867 nie należy do spraw wspólnych, przeto głosowałem przeciw odnośnemu wnioskowi p. Kronawettera. Jeśli jednak nie możemy tu stanowić o kwaterunku jako sprawie obchodzącej całą monarchię, niechże przynajmniej Przedlitawia jako państwo przyjmie na siebie swoją część ciężaru kwaterunkowego. Rzecz bowiem oczywista, że ciężar kwaterunkowy ponoszony jest nie w interesie krajów, lecz w interesie państwa jako całości; ztąd też obowiązek pokrywania tych wydatków w zupełności do państwa należy. Przykro mi, że muszę występować przeciw panu ministrowi obrony krajowej, który w wielu sferach jest *persona grata*, a więc walka z nim bardzo jest utrudniona. Spodziewam się jednak, że sprawa sama dość wymownie za sobą przemawia, by zjednać sobie uznanie. Tu mowca nieco obszerniej rozwodzi się o niestosowności przepisów §§. 23 i 38go, szczególnie co do zwalania ciężaru z kwaterunku chwilowego na gminy, który to kwaterunek jest nawet uciążliwszy od kwaterunku stałego, bo stały pobyt wojska w pewnej miejscowości daje gminie pewne korzyści przez większą konsumcyę. Dalej wywodzi mowca, że tylko dla tego nie przejmuje państwo całego ciężaru kwaterunków na siebie, aby nie wyjawiać całego kosztu utrzymania wojska; ztąd to nie przyjmuje się całych wydatków do budżetu, lecz zwala się część na kraje i gminy. Posłowie Polacy atoli, zawsze zresztą chętnie przyzwalający budżet wojskowy, nie mogą zgodzić się na taki sposób postępowania. Nadto stanowi projekt niniejszy niekorzystny na przyszłość precedens co do zakresu działalności sejmów krajowych, unormowanego przepisami konstytucyjnemi. Nakoniec trzeba jeszcze zważyć nierówny rozkład ciężaru kwaterunkowego na poszczególne kraje. Co p. Poche powiedział w dyskusyi ogólnej, że my dlatego dobijamy się przejęcia tego ciężaru przez państwo, aby Galicya w ten sposób mniej opłacała, jest zapatrywaniem grubo mylnem; z liczb bowiem przywiedzionych w sprawozdaniu komisyi wynika, że owszem Galicya ponosiłaby większy ciężar. Nie myśląc nużyć Izby porównaniem przeprowadzonem przez wszystkie komendy generalne, porównywa mowca tylko komendę wiedeńską z komendą gradecką, wykazując, jak wielce na niekorzyść Gradcu wypada różnica dzisiejszych ciężarów kwaterunkowych. Temu nierównemu rozkładowi ciężaru można zapobiedz tylko przez złożenie całych wydatków kwaterunkowych na państwo. Mowca wnosi przeto: „Do § 19go dodać ustęp, że osobną ustawą państwową ureguluje się rozkład ciężaru kwaterunkowego, o ile wynagrodzenia dawane przez administracyę wojskową są nie dostateczne, na całe państwo“. Obawiam się — kończy mowca — że wywody moje nie przydałyby się na wiele, bo widzę, iż słuchają ich tylko posłowie zasiadający na prawej stronie Izby, a bardzo niewielu z środka i lewicy; dla tego wnoszę jeszcze, aby celem dojrzalszego zastanowienia przekazano mój wniosek komisyi.

P. Heilsberg wnosi, aby także poprawkę Dinstla do wniosku mniejszości wraz z tymże wnioskiem odesłano do komisyi.

P. Edlmann oświadcza się bezwarunkowo za projektem rządowym.

P. Kronawetter dowodzi, że ani słusznie ani prawnie byłoby zwalać ciężar na kraje i gminy.

P. Sturm zaleca wniosek mniejszości z poprawką Dinstla.

Minister obr. kraj. Horst odpowiada na wnioski sprzeczne z projektem, że nie chodzi tu już o kwestyę, czy złożyć ciężar na państwo czy na kraje, lecz tylko o to, jakby najwięcej ulżyć gminom ciężaru. Nie sprzeciwia się wprawdzie odesłaniu wniosku mniejszości do komisyi, ale nie sądzi, iżby komisya obecnie innych miała nabrać przekonań niż dawniej. Szczegółowo na wniosek Krzeczunowicza odpowiada: iż zgodzić się nań nie może, bo ponoszenie ciężarów przez gminy jest już zasadą.

Tu zamknięto dyskusyę; a ponieważ zapisani jeszcze do głosu pp. Krzeczunowicz, Streeruwitz i Poche nie mogą zgodzić się w wyborze mowcy generalnego, przeto wszyscy trzej zrzekają się głosu.

W głosowaniu uchwalono odesłać wszystkie wnioski wraz z dyskutowanemi paragrafami do komisyi.

Koniec posiedzenia o godz. 2, min. 35. — Następne w poniedziałek.

Podajemy mowę dep. p. **Mieroszowskiego**, mianą w Izbie deputowanych w obronie nauki dziejów ojczystych:

„Wśród zeszłorocznych rozpraw budżetowych nad etatem ministerstwa oświecenia, przy tytule „uniwersytety“, ujrzałem się w konieczności zabrać głos przeciw ustępowi pewnemu w sprawozdaniu specyalnem, który to ustęp, ni to wniosek ni rezolucya, w niewinnej formie zmierzał do niczego więcej, tylko do wykreślenia jednem pociągnięciem pióra uniwersytetu 100-letniego, mającego 2.000 uczni, z rzędu istniejących. Z podobnej przyczyny dziś także muszę naprzykrzać się wysokiej Izbie. Pod tytułem „gimnazya i gimnazya realne“ pomieszczono znów w sprawozdaniu specyalnem ustęp taki (czyta): „W galicyjskich szkołach średnich naucza się osobnego przedmiotu pod nazwą „historyi krajowej“; projekt organizacyjny z r. 1849, stanowiący prawną podstawę nauki po gimnazyach austryackich, nie zna takiego przedmiotu nauki; przedmiot ten nie należy do prawnych zobowiązań nauczycieli, którzy pobierają za to osobne wynagrodzenie. Komisya uważa ten wydatek za nieuzasadniony w budżecie i spodziewa się, że rząd poświęci tej sprawie swoją uwagę i wyłączy z budżetu przyszłorocznego podobne nieuzasadnione wydatki“.

Otóż to samo, co w roku zeszłym miałem zaszczyt powiedzieć, wypadałoby mi tutaj powtórzyć. Ustęp ten możnaby pominąć milczeniem; nie prowadzi właściwie do niczego. Nie jest to wniosek, któryby miał na celu wykreślnie odnośnej pozycyi, ani też to rezolucya; słowem, jest to wyraz wysokiej niełaski komisyi czy pana sprawozdawcy specyalnego (Süssa), którym powtórnie już darzy Galicyę. Tylko dla zaprotestowania przeciw podobnemu postępowanin, aby nie myślano przeprowadzać coś ubocznie, aby zamiast walki podjazdowej, jeśli się do czegoś zmierza, wystąpiono do walki otwartej, pozwoliłem sobie głos zabrać. Możebym raczej milczeć powinien; prawdopodobnie bowiem, skoro w roku zeszłym uderzono na uniwersytety krajowe, w tym roku zaś na szkoły średnie, uderzy się w roku przyszłym na szkoły niższe, ale wtedy trzeba też już będzie zaprzestać tej gorliwości; a przynajmniej nie wiem, przeciw czemu wtedy jeszcze mogłoby się zwrócić to błogosławione parcie na Wschód, ta missya cywilizacyjna w kraju zwanym „Halbasien.“

Autor ustępu tego powołuje się na statut regulujący nauki po austryackich szko-

---

Gdy głowa nieszczęśliwego Ludwika XVI padła na rusztowaniu, a rodzina jego wraz z emigracyą szlachty tułała się po Niemczech i Szwajcaryi, *Monsieur* ogłosił się regentem na przeciąg małoletności Ludwika XVII. W r. 1795 emigracya uznała Ludwika XVIII podczas pobytu jego w Weronie królem Francyi. Ztąd wydalony tułał się po Europie. Zrazu szukał przytułku w Bawaryi, gdzie nieznani sprawcy wykonali bezskuteczny zamach na jego życie. Zaproszony przez cara Pawła udał się Ludwik w r. 1798 do Rossyi, lecz już w r. 1801 wymówiono mu gościnność, tak, iż zniewolonym się widział spuściwszy Mitawę do szukania opieki u rządu pruskiego w Warszawie.

Wypadek to był niesłychanej doniosłości dla warszawskich legitymistów a zarazem dla arystokracyi polskiej.

Ludwik XVIII dworno i strojno, w orszaku prawdziwie królewskim zawitał w mury Warszawy i zamieszkał zrazu na Krakowskiem przedmieściu w domu Wasilewskich (późniéj Malcza i Orgelbrauda), poczem przeniósł się do pałacu pani Zamojskiej wojewodziny podolskiej, obok klasztoru OO. Bernardynów. Lato spędzała rodzina królewska w Łazienkach przy ulicy Górnej, w tak zwanym „białym domku“ przy ogrodzie botanicznym, w ulubionym przybytku Stanisława Augusta.

Otoczenie pretendenta, który skromne zachowując inkognito, przybrał miano hrabiego de L'Isle (czyli jak powszechnie pisano wówczas w Warszawie: de Lille) wynosiło przeszło osób czterdzieści. Towarzyszyli królewsk.ej rodzinie siostrzeniec Ludwika, książę d' Angoulême z żoną, książe de Berry, minister hrabia d' Avaray i arcybiskup z Rheims, jako jałmużnik królewski; obok tych panów grupował się dwór, złożony z książąt Grammont i de Pienne, barona de Melleville, markiza de Bonnay, wicehrabiego de Varennes, ks. d' Havre de Croy, hr. de la Chapelle, hr. Damas Crux, abbé de Frimont i innych, nie licząc szambelanów o mniej świetnych nazwiskach — tudzież okazałego zastępu rozmaitego rodzaju dworzan i służby.

Hrabia i hrabina de L'Isle cichy i spokojny wiedli żywot; król niesłychanie otyły, smakosz i wygodniś, poświęcał się zabawie układania nader słabych poezyj — królowa oddawała się nabożeństwu, odwiedzając często klasztor panien Sakramentek, miejsce przytułku zakonnicy tej reguły o świetnem nazwisku, mianowicie Ludwiki de Bourbon, córki Ludwika XV. Natomiast młode księstwo d'Angoulême, a szczególnie ks. de Berry udzielali się chętnie i żnakomitą stali się podporą rządzącej w Warszawie koteryi.

Książę Józef z właściwą sobie grzecznością asystował pretendentowi, który uznając ród jego i stanowisko traktował go nader uprzejmie i odwiedzać go raczył. Imieniny królewskie 25 sierpnia obchodzone bywały w Jabłonnej z niezwykłym przepychem; ks. Józef podejmował wysokiego gościa prawdziwie po królewsku. Przy takiej sposobności Potocki, autor współczesnych pamiętników, jako malutkie jeszcze chłopię, na dany znak złożył wieniec z róż na łysinie „króla w aksamitnych butach i w spodnicy“, tak się bowiem malcowi wydała garderoba króla, który dla swej otyłości nosił niesłychanie długi surdut, niby sutannę, spiętą od szyi aż po kostki.

Tak blisko cztery lata spędzali Burboni żywot wygnańczy częścią na Krakowskiem przedmieściu, częścią w Łazienkach, obecnością swą dodając otuchy kolonii francuskiej i przyczyniając się do zupełnego opanowania przez nią towarzystwa polskiego w Warszawie.

łach średnich. Że statut taki istnieje, rzecz wiadoma, ale w tem nowość, żeby był ustawą. O statucie tym jako ustawie obowiązującej nigdy nie słyszałem, i nie sama galicyjska historya krajowa, która dawniej była wykładana jako historya polska — która to nazwa z względu na politykę zagraniczną prawdopodobnie miała dźwięk arcyniemiły i zamieniono ją eufemistycznie na „historyę krajową“ — nie sama ta historya krajowa jest wykładana poza zakresem statutu, lecz nadto języki angielski i francuski, kaligrafia, rysunki, stenografia, gimnastyka są równem prawem przedmiotami nauki, które przeto również należałoby wygnać z austryackich szkół średnich.

Wiem, że ten zapał nie będzie uwieńczony skutkiem lepszym jak w roku zeszłym, nie mogę jednak odmówić sobie naszkicowania w kilku słowach przyjemnego wrażenia, jakie on w kraju wywołał. Listy, których mi uprzejmie udzielono, mówią (c z y t a): „Jakiż to wdzięczny byłby dla owego pana, który sprawę tę poruszył, przedmiot, gdyby zechciał mieć wykład o szkodliwości nauki dziejów ojczystych po szkołach średnich!“ Widać, że na polu dydaktycznem mąż ten dosłuży się wielkiego uznania. Prawda, mój Boże!... trzeba liczyć się z okolicznościami, nie można żądać, żeby za pieniądze wszystkich opodatkowanych w państwie rozpowszechniano w tym lub owym kraju tendencye może niebezpieczne, żeby pobudzano i podsycano wrogie uczucia. Opodatkowany Niemiec ma krwawo zapracowanym groszem opłacać naukę wychowującą młodzież polską na wrogów Austryi!... Panowie! Niebezpieczeństwo nie wydaje się tak wielkiem; albowiem sposób, w jaki naucza się historyi polskiej — przepraszam! — krajowej, jest także jedyny w swoim rodzaju. Dotychczas wydane dzieła historyczne, których mamy wiele i dobrych, uznano za niewłaściwe, aby służyły do nauki. Rozumie się — to nie żarty, gdy w jednej godzinie na tydzień uczyć się ma historyi narodu mającego historyę tysiącletnią! Trzeba stworzyć nowy podręcznik. Nowe dzieło to jeszcze nie gotowe, ale wynaleziono nowy sposób. Pozaprowadzano rubryki, które wedle udzielonej mi kopii obejmują numer bieżący, imię panującego, lata jego panowania, najważniejsze wypadki, treść tego, co nauczyciel wykładał, współczesne wypadki w innych prowincyach Austryi, współczesne wypadki w Europie. Zapisuje się na tem, co profesor mówił, a od czasu do czasu, ale dosyć często, inspektor każe uczniom pokazywać sobie te kartki i patrzy, czy tam niema zdrady stanu. (Ś m i e c h y). Jak to pochlebia stanowisku c. k. nauczycieli i profesorów gimnazyalnych, jak to pochlebia krajowi całemu, o tem ani słowa nie powiem. Smutna to rzecz, ale tak już jest.

Austrya nie jest państwem jednolitem, narodowości austryackiej jeszcze nie wynaleziono; nie pozostaje przeto nic jak tylko liczyć się z faktami i uznać narodowości wchodzące w skład Austryi. A między temi narodowościami Galicya, zdaje mi się, nietylko obszarem swym i liczbą mieszkańca, lecz już z względu na historyę, na tytuł nabycia jej przez Austryę, na dzisiejsze i przyszłe znaczenie jej, zasługuje na nieco więcej względności.

Zaiste zdumiony jestem tym trafnym sądem i zmysłem politycznym, który w tych czasach podyktował autorowi ustęp powyższy. Nie można było wybrać się z tem w porę stosowniejszą; albowiem kwestya słowiańska puka do drzwi — i znów smutna to sprawa, ale kwestya słowiańska bardzo obchodzi naszą monarchię. Jakże ją można rozwiązać? Zdaje mi się, że tylko przez panslawizm albo polyslawizm. A panslawizm, czy dobre wyda nam owoce? Na to niech każdy sam sobie odpowie. Przyszłość Austryi, warunki jej wielkości i pomyślności zawisły przeto od rozwiązania kwestyi słowiańskiej i zniewalają Austryę rozwiązać ją w formie polyslawizmu; a w tym polyslawizmie polska prowincya Austryi ma znaczenie jak największe. Nie potrzeba mi bowiem dowodzić, iż Polacy nie są panslawistami. Jeśli przeto sprawa, o której tu mówię, jest niesprawiedliwa i — jak wypowiedzieć się nie waham — poruszona nieszczęśliwie w porze nieszczęśliwej, nie mogę wytłómaczyć sobie tego inaczej, jak tylko w ten sposób, że autor ustępu tego nie rozumie, ani kwestyi polskiej ani kwestyi słowiańskiej. (B r a w a i ś m i e c h y.) Kilku dowcipami nędznemi o wódce i łojówkach rzecz ta niezałatwiona. (S m i e c h y i b r a w o!)

Zanim panowie zakażecie nauki historyi krajowej, zajrzyjcie do historyi polskiej. Dowiecie się tam, jako od więcej niż 500 lat pokój i przyjaźń panowały między Polską a państwem niemiecko-rzymskiem, t. j. Austryą. Krwawe staczaliśmy z Tatarzynem boje i z Turkiem, liczącym dziś tylu przyjaciół, z Moskwą, z Szwedami i z Zakonem niemieckiem, ale nigdy z państwem niemieckiem. Królowie nasi i cesarze niemieccy zwykli byli sprzymierzać się z sobą. By nie wspominać Sobieskiego, o którym dotychczas nie słyszałem, iżby uczeni niemieccy zrobili go byli Germanem, Polacy w wojnie 30-letniej pospieszyli cesarzowi niemieckiemu z pomocą; cesarz natomiast pomagał naszym królom w wojnach z Szwedem. Silne było między Polską a Austryą przymierze, tak silne, że polityka francuska poczytywała sobie za główne zadanie rozbić je a zawrzeć sojusz przyjaźni między Francyą a Polską. Dowiedzielibyście się, pan wie z historyi polskiej, że w naszej katedrze krakowskiej, w grobach królewskich, między królami polskimi spoczywa siedm arcyksiężniczek austryackich, które nosiły koronę polską.

Obchodźcie się przeto z szkołami galicyjskiemi wedle słuszności, nauczajcie historyi polskiej i uczcie się jej, jak się należy, a dowiecie się, że Galicya teraz i na przyszłość ma bardzo wielkie dla was znaczenie, a nadto oszczędzicie sobie działalności parlamentarnej, której mojem zdaniem niebardzo powinszować wam można (*Brawo! brawo!*).

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rozmowa z Ignatiewem).

Wiedeński korespondent dziennika *Temps*, podaje treść rozmowy jaką miał z generałem Ignatiewem w Wiedniu d. 29 marca: „Misya moja do Wiednia, tak mówił dyplomata rossyjski, którą rozpocząłom wręczeniem cesarzowi Franciszkowi Józefowi własnoręcznego pisma cara Aleksandra, ma cel wybitnie pokojowy. Główną tendencyą mojej misyi jest pogodzić te części traktatu sanstefańskiego, które mogą uledz zmianie, z interesami, jakie ma Austrya w Serbii, Czarnogórze, Bułgaryi i nad Dunajem. Gdym wyjeżdżał do Wiednia była także mowa o tem, ażebym w razie zebrania się kongresu w Berlinie udał się tam jako drugi pełnomocnik rossyjski. Ale jak rzeczy dziś stoją, zdaje mi się, że powrócę wprost do Petersburga, ponieważ kongres, lubo nie jest jeszcze całkiem rozbity, będzie jednak niezawodnie na jakiś czas odłożony. W tej mierze nie zapadła jeszcze stanowcza decyzya, chociaż z drugiej strony dymisyę Derbyego uważać należy za symptom bardzo groźny i stanowczy. Anglia, naruszając traktaty przez wysłanie swej floty na morze Marmara, znalazła się nagle w fałszywej pozycyi i nie wie obecnie, jak się z niej wycofać. Ta fałszywa pozycya jest powodem stawiania rozmaitych warunków, które nie są do przyjęcia. Ponieważ na kongresie nie może być mowy o majoryzowaniu, przeto mniema Rossya, że może zastrzedz sobie prawo, jakie przyznaje innym mocarstwom co do dyskussyi nad pojedyńczemi artykułami traktatu, t. j. prawo powiedzenia tak lub nie. Wiedeń i Berlin podzielają te zapatrywania, Rossyanie pozostaną pod Stambułem dopóki Anglicy będą na morzu Marmara. W Wiedniu zastałem usposobienie przyjacielskie i pokojowe, jak to było do przewidzenia, albowiem Rossya we wszystkich sprawach ważnych, dotykajacych interesów austryackich, miała zawsze wzgląd na Austryę. Dowodem tego jest okoliczność, że właśnie w najnowszych czasach oświadczyła Rossya, iż jest gotową zmienić niektóre ustępy traktatu san stefańskiego. Konferencya stambulska przy uregulowaniu stosunków w Bośnii i Hercegowinie miała na oku udział obcego mocarstwa. Z tego zastrzeżenia mogłaby tymczasem Austrya zrobić użytek. Okupacya Bułgaryi przez armię 50-tysięczną na przeciąg dwóch lat najdłużej, a najmniej aż do czasu utworzenia milicyi krajowej, jest niezbędną tak ze względu na powrót armii rossyjskiej, jakoteż dla zburzenia fortec naddunajskich, i zapobieżenia starciom między Muzułmanami i Bułgarami. Rossya, biorąc w opiekę t y l k o chrześcijan prawosławnych, chciała dać Turcyi dowód umiarkowania, zrzekając się supremacyi religijnej nad miejscami świętemi. W ten sam sposób chciała Rossya stanąć w obronie wierzycieli Turcyi, stwarzając pewien rodzaj solidarności między interesami Rossyi co do zwrotu kosztów wojennych a interesami innych wierzycieli Porty co do spłaty długów.“

Z swojej strony dodaje korespondent następujące uwagi: „Rozmowa ta zrobiła na mnie wrażenie, że Rossya życzy sobie, ażeby kongres przyszedł do skutku; wątpi jednak o jego zebraniu się, i dla tego dąży do *entente cordiale* między Petersburgiem a Wiedniem, aby być przygotowaną na wszelką ewentualność. Ignatiew znalazł w Wiedniu do takiej missyi teren przysposobiony Generał upoważnił mnie do zaprzeczenia w jego imieniu wiadomości podanej przez korespondenta *New-York Heralda*, jakoby celem jego podróży do Wiednia było wręczenie *ultimatum*. Generał nie widział się ani nie mówił z korespondentem tego dziennika.“

(Wizyta w. ks. Mikołaja w Stambule.)

Korespondent dziennika *Times* w nagrodę za sympatye dla Rossyi, otrzymał pozwolenie towarzyszyć w. księciu Mikołajowi w wycieczce ze San Stefano do Stambułu. Wycieczkę opisał ten korespondent w sposób następujący: „Dzisiaj (26 marca) z rana o godzinie 9 wyjechał w. książę Mikołaj w towarzystwie swego syna, księcia Eugeniusza Leuchtenbergskiego, księcia Oldenburgskiego, generałów Skobelewa ojca i syna, Gurki, hr. Szuwałowa, admirała Popowa, generała Lewickiego, p. Nelidowa, dr. Obermüllera i 10 innych oficerów, należących do jego świty — na pokładzie statku parowego *Liwadia* do Stambułu. Drugi statek parowy *Konstantyn*, wiózł resztę sztabu naczelnego wodza, generała brygady i starszych oficerów gwardyi cesarskiej. W. książę nie kazał zatknąć flagi i zabronił strzałów powitalnych, aby ile możności oszczędzać sułtana. *Liwadia* płynęła powoli. Austryacka łódź awizowa powitała pierwsza rossyjski statek parowy, na którego pokładzie stał w. książę Mikołaj. Na to powitanie odpowiedziano bardzo serdecznie z pokładu *Liwadii*. Na trzech angielskich łodziach kanonierskich prezentowała załoga broń i wywieszono flagę rossyjską; był to komplement, na który odpowiedziano natychmiast w sposób właściwy. Na szwedzkiej łodzi kanonierskiej stanęła również załoga pod bronią i powitała *Liwadię* trzykrotnym okrzykiem *hurra!* Gdy *Liwadia* pojawiła się na wysokości pałacu Dolmabagdże, wysłano na jej powitanie łódź parową sułtana. Na tej łodzi znajdował się Muszir bej, pierwszy dragoman sułtana, z jednym adjutantem. Wyjechał on naprzeciw *Liwadii*, aby powitać w. księcia w imieniu sułtana. W towarzystwie kilku osób udał się w. książę Mikołaj do pałacu sułtańskiego od strony morza. Na brzegu powitali go prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych. Przed pałacem ustawiona była kompania gwardyi obywatelskiej wraz kapelą, która odegrała rossyjski hymn narodowy. Sułtan powitał w. księcia u bramy pałacu i zaprowadził go po schodach pałacu aż do swego mieszkania, gdzie prosił go usiąść. Z innych osób, towarzyszących w. księciu do samych apartamentów sułtańskich, zajęli miejsca na przygotowanych fotelach tylko członkowie domu cesarskiego i generałowie: Niepokojczycki, Nelidow i Onu, tudzież obaj ministrowie tureccy. Przyjęcie ze strony sułtana było bardzo serdeczne. Wyraził mu swoją radość, że może oglądać w. księcia, i dodał, że życzy sobie szczerze żyć w przyjaźni ze swoim sąsiadem, carem rossyjskim. W. książę odpowiedział bardzo uprzejmie, wyrażając nadzieję, że pokój będzie trwały. Sułtan dodał następnie, że spodziewa się, iż wielki książę Mikołaj nie wierzy pogłoskom rozszerzanym z umysłu, jakoby on (sułtan) nie był przyjaznie usposobionym wobec Rossyan, przyczem powtórzył znowu zapewnienie, że najgoretszem jego życzeniem jest żyć zgodnie z sąsiadem, carem rossyjskim. Przy tej sposobności wyraził sułtan carowi podziękowanie za przyjęcie, jakiego doznał Reuf basza. Po tej rozmowie nastąpiło przedstawienie generałów i członków sztabu. Podczas tej pogadanki i ceremonii inni członkowie świty w. księcia przypatrywali się w przyległym pokoju obrazowi rossyjskiego malarza Arazowskiego, przedstawiającego scenę na morzu. Odwiedziny trwały przeszło pół godziny, poczem odpłynął w. książę ze swą świtą na łodzi parowej sułtana do pałacu Beglerberg położonego na wybrzeżu azyatyckiem. Na marmurowej terasie z której schodzi się do morza, stała po prawej sronie turecka straż honorowa z kapelą a po lewej stronie rossyjska straż honorowa złożona z rossyjskich majtków także z muzyką. Zebrali się tu tak, że oficerowie rossyjscy, którzy przybyli na statku *Konstantyn*. Wkrótce potem zapowiedziano przybycie sułtana. W. książę otoczony wyższymi oficerami, powitał sułtana na terasie i odprowadził go do salonu umyślnie na ten cel przygotowanego. Tu przedstawiono tureckich oficerów w. księciu, przedewszystkiem zaś Osmana baszę i Fuada baszę. Oficerowie utworzyli szpaler gdy nadszedł sułtan. W środku stał Osman obok Skobelewa. Obaj podali sobie ręce i powitali się serdecznie dodając, że znają się doskonale z pod Plewny. Sułtan bawił w pałacu około 15 minut. W. książę odprowadził go następnie na europejski brzeg Bosforu i pożegnał go przed pałacem Dolmabagdże. Tu stały już w pogotowiu cesarskie powozy; wielki książę, otoczony generałami, pojechał do ambasady niemieckiej w celu powitania wielkiej księżnej Weimarskiej i ks. Reussa. Ztamtąd udał się w. książę do ambasady rossyjskiej. Niezliczone tłumy ludu zgromadziły się na ulicach, przez które przejeżdżał w. książę. Przed ambasadą rossyjską wyprawiono mu owacyę. Po krótkiem nabożeństwie w kaplicy należącej do ambasady rossyjskiej udał się w. książę z swą świtą napowrót na pokład *Liwadii*, gdzie zamierza przed odjazdem do San Stefano zabawić dwa dni na wodach stambulskich. Jutro ma się odbyć u sułtana uczta na cześć w. księcia“.

(Z parlamentu angielskiego.)

Dnia 28 marca na wieczornem posiedzeniu angielskiej Izby lordów oświadczył l o r d D e r b y, że podał się do dymissyi, którą królowa przyjęła, że jednak będzie sprawował swój urząd aż do zamianowania następcy. Wśród obecnych zewnętrznych stosunków nie może bliżej wchodzić w różnicę zapatrywań panującą między nim a jego kolegami. W gabinecie zapadły pewne nader ważne uchwały, na które on nie może się zgodzić. Aby jednak zapobiedz niepotrzebnym obawom, dodaje, że nie jest zdania, jakoby zarządzane środki miały koniecznie prowadzić do wojny. Derby mniema, że jego dotychczasowi koledzy życzą sobie równie szczerze utrzymania pokoju, ale postanowionych kroków nie może uważać za odpowiednie i potrzebne dla bezpieczeństwa kraju ani też za uzasadnione położeniem rzeczy za granicą. „Skoro parlament zostanie zawezwany do potwierdzenia owych kroków, gotów będę usprawiedliwić moje postępowanie. Żądania Anglii w sprawie kongresu nie są przyczyną mego ustąpienia; ubolewam nad tem, że kongres napotyka na przeszkody, ale wina tego nie spada na Anglię. W kwestyi spornej pomiędzy Anglią a Rossyą nie idzie o samą formę lub słowa, ale o istotę rzeczy. Kongres nie może mieć dla Angli żadnego pożytku, jeśli dyskussya na nim nie będzie się opierać na pewnych podstawach; na co nam kongresu, jeśli skutkiem powstałej na samym wstępie niepokonanej trudności ma się rozejść bez rezultatu.“

Następnie zabrał głos lord B e a c o n s f i e l d i rzekł: Królowa utraciła dziś jednego z najzdolniejszych swych doradców. Tylko ci, którzy pracowali wspólnie z nim, mogą ocenić jego zdolności. Beaconsfield wspominał dalej o 25-letnim stosunku przyjaźni który-go łączył z hrabią Derbym, stosunku, którego nigdy nic nie zamąciło. Hrabia Derby dobrze zrobił, że zaniechał wyłuszczenia przyczyn kroku, który go tyle kosztował a dla kraju tak ważnym być musi. Mowca również nie dotykałby tego przedmiotu, ale przekonał się, że z niepotrzebnego tajenia mogłoby wyniknąć wiele złego; dla tego uważa sobie za obowiązek złożyć następujące oświadcznie: Przewidując, że kongres nie przyjdzie do skutku — z powodów, które nie potrzebują być obecnie podane, gdyż hr. Derby oświadczył sam, że to nie jest powodem jego ustąpienia — i ponieważ równowaga na morzu śródziemnem jest obecnie mocno zwichnięta a nadzieja przywrócenia jej przez kongres zupełnie znikła, rząd uważał sobie za obowiązek rozważyć, jakie należy zarządzić kroki, aby ogromnemu nieszczęściu stawić czoło lub też je odwrócić. Dla tego też rząd w interesie pokoju i obrony praw państwa angielskiego, uważał sobie za obowiązek polecić królowej zwołanie rezerw. Odnośny mesaż zostanie przedłożony parlamentowi. Nastąpi to wkrótce, a wtedy Izba będzie miała sposobność dyskutować nad polityką i postępowaniem rządu. Mowca żałuje, że rząd pozbawionym będzie poparcia Derbyego, ubolewa mocno nad powstałem nieporozumieniem, a ubolewanie to łagodzi tylko przeświadczenie, że królowa zaleciła politykę, która ma na celu utrzymanie państwa, wolności Europy i zapewnienie Anglii wielkości i bezpieczeństwa. (Oklaski.)

L o r d C a r d w e l l oświadczył, że wstrzymuje się od wszelkich dalszych uwag, gdyż Izbie nie zostały jeszcze przedłożone potrzebne dokumenta.

Tego samego dnia przedłożył rząd angielski na wieczornem posiedzeniu Izby gmin najnowsza korespondencyę dyplomatyczną w sprawie kongresu. Ambasador rossyjski Szuwałow uwiadomił lorda Derbyego na dniu 19 marca, że otrzymał od kanclerza księcia Gorczakowa polecenie oświadczyć, że traktat w San Stefano jest jedynym istniejącym traktatem, że Rossya nie zawarła żadnych tajnych układów i że traktat sanstefański w całem swojem brzmieniu zostanie zakomunikowany gabinetowi brytyjskiemu. Rząd brytyjski tak samo jak inne mocarstwa zastrzega sobie zupełną wolność aprecyacyi i akcyi; ale wolności tej, której Rossya nie odmawia innym mocarstwom, żąda i dla samej siebie, a byłoby to ograniczeniem tej wolności, gdyby Rossya sama ze wszystkich mocarstw miała przyjąć na się jakie plenarne zobowiązanie się. — Rząd angielski uważał to oświadczenie za niezupełnie jasne i wystosował dnia 21 marca do Szuwałowa zapytanie, czy Rossya jest skłonną uważać zakomunikowanie traktatu pojedynczym mocarstwom za przedłożenie kongresowe tak, iżby cały traktat w związku z istniejącemi traktatami mógł być rozważony. Dnia 27go marca odpowiedział hrabia Szuwałow: Rossya uważa sobie za obowiązek pozostać przy dawniejszem oświadczeniu. Ponieważ jednak że wyrazom „wolność aprecyacyi i akcyi“ nadawano rozmaite znaczenie, więc rząd rossyjski określa ich znaczenie w ten sposób, że wszystkim mocarstwom pozostawia zupełną wolność poruszania na kongresie wszelkich kwestyj, jakie uznają za odpowiednie do dyskussyi, że jednak zastrzega sobie wolność zgodzenia się na dyskussyę nad temi kwestyami lub odrzucenia jej. — Na tem kończy się wspomniana korespondencya.

Podsekretarz państwa Bourke na tem samem posiedzeniu oświadczył na zapytanie Campbella, że rząd nie ma zamiaru mięszać się w sprawy wicekróla egipskiego i jego

wierzycieli, pozwolił jednak Rivers-Wilsonowi dopomagać wicekrólowi w uporządkowaniu jego spraw. Na zapytanie Hartingtona odpowiedział sekretarz państwa w ministerstwie wojny Hardy, że rząd uważa za potrzebne powołać pierwszą klasę rezerwy armii i rezerwy milicyi. Odnośny mesaż królowej zostanie przedłożony Izbie prawdopodobnie w poniedziałek. Następnie zostanie ogłoszona proklamacya powołująca tylu rezerwistów, ilu będzie potrzeba. Na zapytanie Cowena i Childera oświadczył Hardy, że pierwsz klasa rezerwy armii wynosi mniej więcej 13.000 ludzi :- rezerwa milicyi 25,000 do 26,000 ludzi Wojska milicyi zostaną dopiero wtenczas połączone z armią, gdyby przyszło do wyprawy zagranicznej. Podług tych oświadczeń zostanie więc powołanych około 40.000 ludzi. Z dawniejszych oświadczeń rządu w parlamencie wiemy, że jeden korpus gotowy już jest do marszu, drugi zaś przygotowuje się. Wynika ztąd, że Anglia na pierwszy ogień mogłaby wysłać armię złożoną ze 100 do 120,000 ludzi.

(Stan zbrojny Rumunii.)

Do *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* piszą pod dniem 21 marca z Bukaresztu: Wobec wypadków, jakie sprowadzić może na Rumunię dzisiejsze polityczne jej położenie, przedsięwzięto w armii rumuńskiej tylko nieznaczne redukcye. Prawie cała armia polna jest skoncentrowana w małej Wołoszczyznie. Pod Turn-Severin stoi pierwsza dywizya, pod Kalafatem znajduje się druga, pod Krajową trzecia a czwarta dywizya posunęła się ku górom. Z tej strony Olty stoją oddziały rozmaitych dywizyj: pod Plojeszti, w Bukareszcie i pod Kalaraszem. Dywizye zatrzymały dawniejszy swój podział, każda z nich obejmuje dwie brygady piechoty, z których znowu każda składa się z jednego pułku liniowego i dwóch pułków dorobańców. W każdej dywizyi znajduje się nadto jeden batalion strzelców i jeden pułk artyleryi, złożony z dwóch dywizyj liczących po trzy baterye. Wiadomość jakoby rząd zamówił u Kruppa znaczniejszy materyał artyleryzycki — mówiono o 50 działach — jest bezpodstawną. Co się tyczy jazdy, to do każdej dywizyi przydzielono obecnie po jednym pułku kalaraszów. Brygada kawaleryi zajęła stanowisko pod Slatyną. Batalion inżynierski stoi w Kalafacie i w Turn-Severinie. Zdobyty na Turkach materyał wojenny znajduje się obecnie w drodze do stolicy; po przywiezieniu go, które wskutek zamieci śnieżnych opóźni się o kilka tygodni, mają się odbyć uroczystości na cześć armii. Owacyj, o ile one polegają na sympatycznych objawach ludności, nie doznają dotąd wojska jakkolwiek wszyscy je chwalą. Spokojnie bez śpiewu i hałasu przechodzą przez Bukareszt wracające z teatru wojny wojska. Jazda wygląda bardzo dobrze. U kalaraszów, którzy byli używani do częstych usług, uderza dobry stan koni. Do domów rozpuszczono nadzwyczaj mało żołnierzy. Z pułków dorobańców został rozpuszczony tylko jeden. Pułk ten jednakże może w dwóch dniach stanąć w komplecie, gdyż kadry jego zostały dyslokowane w okręgu Mehdintii. Okręg ten z wszystkich okręgów Małej Wołoszczyzny jest najbardziej wysunięty na zachód. Obecnie ma Rumunia jeszcze 60.000 ludzi pod bronią. W ministerstwie wojny panuje od niedawna nadzwyczajna czynność; z jednej strony idzie o szybkie uzupełnienie materyału wojennego, z drugiej zaś o prędkie wystawienie armii terytoryalnej w sile 40 do 50.000 ludzi. Posady oficerskie nawet teraz po wojnie zwłaszcza przy piechocie i artyleryi są dość dobrze obsadzone.

KRONIKA

= **Najj. Pan** raczył najłaskawiej z prywatnej Swojej szkatuły udzielić 150 zł. gminie miasteczka Turka na rozszerzenie tamtejszego budynku szkolnego.

— **Wydział centralny** towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych nadał stypendyum z fundacyi imienia ś. p. Antoniego Rogala Zawadzkiego o rocznych 70 zł. uczniowi klasy 5 szkoły realnej w Stanisławowie, Franciszkowi Mossoczemu.

✕ **Biust Mickiewicza**, jak się dowiadujemy z dzisiejszej rzymskiej *Italie*, miał być ustawiony uroczyście dnia 29 marca na Kapitolu w Rzymie. *Italie* przypomina, że właśnie rok temu umieszczono tablicę pamiątkową na domu przy ulicy del Pozzetto, w którym poeta nasz mieszkał w latach 1848—1849. Na uroczystości ustawienia biustu przemawiać miał senator Terenzo Mamiani.

* **Skradziona waliza**. Zeszłego piątku wieczór skradziono ks. Janowi S. proboszczowi w Stojanowie, gdy wyjeżdżał ze Lwowa, koło bóżnicy na krakowskiem wielką walizę skórzaną, w której znajdowała się cała jego garderoba, bielizna i pościel w cenie 100 zł. Nazajutrz przychwycono jako sprawców tej kradzieży dwóch chłopaków, karanych już sądownie, właśnie w chwili, gdy wyciągali walizę z Pełtwy pod mostem na krakowskiem, gdzie ją byli na noc ukryli. Walizę zabrano do policyi, gdzie się przekonano, że kilka najlepszych sukni złodzieje sprzedali w nocy rzekomo nieznajomym im izraelitom.

* **Złożono** w policyi kuferek podróżny znaleziony w sobotę w rowie przy ulicy kotlarskiej. W kuferku, który niezawodnie złodzieje musieli odrzucić, znajduje się trochę bielizny i jeden trzewik.

— **Wiosna** zawitała do nas od razu, można powiedzieć przez noc z piątku na sobotę, i podczas gdy jeszcze w piątek śnieg sypał i bez futra nie można się było wychylić z domu, wczoraj, jak gdyby pod zaklęciem różdżki czarodziejskiej, pojawiły się już i motyle, i żaby, i pierwsze zioła wiosenne, a co najciekawsza: w południowych godzinach dokuczało słońce, a na ulicach zrywały się tumany kurzawy! Czarodziejem, który w mgnieniu oka dał życie motylom, żabom i roślinom, i śpiewem ptasząt nagle napełnił nasze ogrody, był ciepły wiatr południowo-wschodni, który po kilkudniowych ciężkich zapasach z swym mroźnym kolegą północno-zachodnim, odniósł w sobotę stanowcze zwycięstwo.

— **Wystawa ornitologiczna** w Wiedniu, której program w głównych zarysach podaliśmy przed miesiącem, otwarta będzie dnia 8 maja w salach wiedeńskiego towarzystwa ogrodniczego i potrwa do 13 maja. Przeznaczone do rozdania premie składać się będą z dyplomów honorowych, szeregu nagród po pięć i dwa dukaty i z dyplomów uznania. Nareszcie za celniejsze prace na polu umiejętności i literatury ornitologicznej, oraz za zasługi położone około ochrony zwierząt, rozdawane będą srebrne medale państwowe.

— **W sali posiedzeń** parlamentu niemieckiego w Berlinie, już kilkakrotnie przerwy były w sposób najnieprzyjemniejszy przerywane przez to, że kawałki sztukateryi na powale i ścianach spadały z trzaskiem na ziemię. Strop w tej sali pokryty jest we środku szkłem, i oto w piątek podczas posiedzenia cała szyba szklanna spadła pomiędzy deputowanych, który w przestrachu rozskoczyli się na wszystkie strony. Na szczęście jednak nikt nie doznał uszkodzenia, co za prawdziwy cud uważać należy.

— **O sensacyjnym wypadku** opowiada *Figaro* paryski. Przed kilkoma dniami elegancko ubrana panienka, mogąca liczyć lat 16, przechodziła przez most królewski na Sekwanie, zeszła następnie na ścieżkę nadbrzeżną i rzuciła się w nurty rzeki, w których natychmiast zniknęła. Służący z pobliskich łazienek rzucił się za tonącą i z narażeniem własnego życia zdołał ją szczęśliwie wyratować. Kiedy młoda samobójczyni odzyskała przytomność i stawioną została przed komisarzem okręgu policyjnego p. Berillon, na zapytanie, kim jest, wymieniła nazwisko ambasadora jednego z najpotężniejszych państw europejskich przy rzeczypospolitej francuskiej. Odprowadzono ją bezzwłocznie do mieszkania rodziców, gdzie babka jej wręczyła wybawcy, jako pierwszy dowód wdzięczności, sumę 500 franków. Młodziutka samobójczyni napisała przed opuszczeniem domu rodzicielskiego list, w którym zawiadomiła rodzinę o zamiarze odebrania sobie życia. Według późniejszych doniesień z Paryża, ma to być córka ambasadora rossyjskiego, księcia Orłowa. Komisarz policyi, kiedy mu wymieniła nazwisko ojca, w pierwszej chwili sądził że to mistyfikacya, wkrótce jednak przekonał się o prawdziwości zeznań młodej desperatki, która żyje wśród wszelkich zewnętrznych przynajmniej warunków szczęścia, a mimo to tak prędko sprzykrzyła sobie życie.

— **O wielkim** pożarze donosi telegram z Londynu. Zgorzał teatr „Elephant and Castle“ przy New-Kent-Road. Ogień wybuchł około godziny 5 rano a w kilka godzin później pomimo największych wysileń dzielnej straży ogniowej londyńskiej, wspaniały gmach, mogący pomieścić 3000 osób i dopiero przed czterma laty zbudowany, był kupą gruzów.

— **W płomieniach** stały przez kilka dni od 18 marca począwszy wielkie lasy na stokach gór Paganella, nad Adygą w południowym Tyrolu położonych, w pobliżu miasta San Michale. W samych zapasach drzewa. przez ten ogień zniszczonych, straty wynoszą przeszło 50.000 zł.

— **Krwawego czynu** widownią był zuowu w sobotę Wiedeń. Czeladnik ślusarski Rossmann, liczący lat 34, chcąc się zemścić na swej narzeczonej wdowie po kramarzu, 39 letniej Annie Vogel za to, że dowiedziawszy się o jego charakterze i stosunkach postanowiła z nim zerwać, napadł ją w sklepie i strzelił trzy razy z rewolweru do niej, a raz do jej jedenastoletniej córki. Jedna z kul ugodziła Voglową śmiertelnie w szyję poniżej prawego ucha, dziewczynka zaś doznała lekkiego tylko skaleczenia w skroń. Strzały ściągnęły przed dom, w którym się krwawa scena odegrała, licznych przechodniów, którzy uciekającemu mordercy zagrodzili drogę. Rossmann, widząc się ze wszystkich stron otoczonym, strzelił sobie dwa razy z rewolweru w głowę, lecz tylko ciężko się skaleczył.

— **Wspaniały zamek** lorda Petre Thorndon Hall w angielskiem hrabstwie Essex, zgorzał w tych dniach prawie do szczętu. Ogień zniszczył po największej części także wewnętrzne urządzenie zamku. pomimo to jednak uratowano z galeryi obrazów wiele cennych płócien, pomiędzy któremi znajdują się dzieła Van Dycka, Holbaina i Gainsberougha. Pogorzały zamek stał od wieku dopiero na miejscu, na którem niegdyś wznosiło się odwieczne gniazdo znakomitego rodu angielskiego Fitz Lewis, starożytne zamczysko Thorndon-Hall, które także zgorzało, przyczem w tragiczny albo raczej fatalistyczny sposób zginął ostatni potomek męski rzeczonego rodu. Ogień bowiem wybuchł był w pierwszą noc po ślubie lorda Lewis i młodzi małżonkowie znaleźli śmierć w płomieniach.

— **Ważny dla marynarki** wynalazek, ma rząd angielski nabyć od mechanika Kunstädtera, poddanego austryackiego, zamieszkałego w Londynie. Jest to przyrząd, zapomocą którego z wielką łatwością i pewnością największemi okrętami wojennemi można obracać dowolnie tak, że nie potrzeba więcej czasu nad 70 sekund, ażeby okręt taki ustawić w kierunku wręcz przeciwnym temu, w jakim się znajdował. Dokonane już próby zupełnie zadowolić miały znawców.

— **Setne dwunaste urodziny** obchodziła w tych dniach w Wiedniu niejaka Anna Suda, urodzona w Terowicach czeskich 29 marca 1767. Staruszka ta jest matką dziewięciorga dzieci, z których najmłodsza liczy lat 59. Przed dziewięcioma laty, a więc w setnym drugim roku życia przebyła szczęśliwie gwałtowne zapalenie płuc. Od czasu tego jest wcale zdrową, słuch jej wszakże i wzrok są cokolwiek przytępione, a na lewe oko zupełnie ociemniała już przed wielu laty. I pamięć mocno nie dopisuje staruszce. Przed dwoma laty jeszcze mogła codziennie pieszo chodzić do odległego kościoła. — We wsi pewnej pod Złotowem, w Poznańskiem, żyją matka i córka, z których pierwsza liczy obecnie lat 100, druga 80. Obie cieszą się jeszcze dość czerstwem zdrowiem.

— **Statorzymską willę** odkopano w tych dniach przypadkowo w Oberweis pod Trewirem. Mury tego przedwiekowego budynku po największej części są jeszcze w dobrym stanie i miejscami dochodzą do wysokości dwumetrowej. W ogólności pomiędzy zabytkami tego rodzaju w niemieckich krajach nadreńskich, willa w Oberweis zajmuje pierwsze miejsce po meiningeńskiej. Dotychczas znaleziono w jej gruzach dwa stropy mozaikowe, z których jeden, przedstawiający na białem tle ryby i ptaki, odznacza się nader misterną robotą. Znaleziono także fragmenta udatnych fresków.

Wręczenie dyplomu doktorskiego Józefowi Supińskiemu.

△ Wczoraj udała się w południe o godzinie 12 deputacya wysłana przez uniwersytet lwowski, a złożona z rektora uniwersytetu, z dziekana wydziału prawniczego i z p. prof. dr. Pilata Tadeusza, do domu pana Józefa Supińskiego, aby zasłużonemu pracownikowi na polu gospodarstwa narodowego doręczyć dyplom doktora praw honorowego. Brzmienie dyplomu opiewa:

Q. F. F. F. Q. S.
Summis Auspiciis
Augustissimi Imperatoris Ac Regis
Francisci Josephi I
Nos
Sigismundus Węclewski
Philosophiae Doctor, Philologiae Prof. P. O., Academ. Liter. Cracov. Socius Ordin., Literarum Univers. Leopol. h. t. rector magnificus.
Ferdinandus Źródłowski
Juris utriusque Doctor, Juris Romani Prof. P. O., Facult. Jurid. - Politicae h. t. decanus
In
Virum Clarissimum et Ornatissimum
Josephum Supiński.

Galicianum, oriundum ex Romanowo, quod continuato per quinquaginta annos labore assiduo multisque et egregiis libris editis Oeconomiae Politicae scientiam luculentissime auxit literasque Polonas amplificavit, postquam Ordinis Jure Consultorum Senatusque Universitatis decretum Caesarea et Regia Maiestas Augustissimus Imperator Franciscus Josephus I rescripto a. d. XVI Calendas Apriles dato comprobavit, honoris causa Doctoris Juris nomen et honores, privilegia et iura contulimus in eiusque rei fidem hasce tabulas sigillo Universitatis sanciendas curavimus.

Leopoli, pridie Calendas Apriles
A. MDCCCLXXVIII.

Gdy deputacya uniwersytecka stanęła przed p. Józefem Supińskim, rektor uniwersytetu przemówił mniej więcej w następujące słowa:

„Czcigodny Panie! Przed kilku miesiącami na temże miejscu złożyło Ci grono profesorów uniwersytetu lwowskiego na piśmie i przez usta moje wyrazy czci i uwielbienia. Miały one być tłomaczami wdzięczności naszej za niepożyte zasługi, położone przez Ciebie w biegu półwiekowego zawodu pisarskiego na polu gospodarstwa narodowego. Był jednak lwowski uniwersytet w tem jednomyślny, że nie dosyć uczynił, wyraziwszy Ci, Czcigodny Panie, słowem żywem i pisanem wdzięczność swoją; lecz że zasłudze tak znakomitej w dziedzinie umiejętności należy się jeszcze uznanie trwalsze i odpowiedniejsze. Grono przeto profesorów wydziału prawniczego, z którego pracami umiejętnemi prace twoje w najbliższym są związku, uchwaliło zlać na Ciebie, Czcigodny Panie, najwyższy zaszczyt, jakim jako ciało naukowe męża głębokiej i rozległej nauki ozdobić zdoła i sądziło, że najgodniej uczci. Uchwale profesorów wydziału prawniczego przyklasnął cały uniwersytet, bo pragnął, zapisawszy Cię w poczet członków swoich honorowych, i Tobie słusznie należącą się a zdobytą przez niestrudzoną pracę dać nagrodę i sobie oraz tem przyczynić blasku i zaszczytu. Skutkiem tego, wyjednawszy sobie u tronu zezwolenie na to, nałożył na nas, wysłańców swoich dziś oto chlubny obowiązek doręczenia Ci, Czcigodny Panie, dyplomu doktora praw uniwersytetu lwowskiego. Przyjm, Czcigodny Panie, ten hołd ciała naukowego, przyjm ten dokument mający być trwałem i niezapomnianem świadectwem Twojego zbawiennego w kraju naszym ojczystym działania z tak uprzejmą gotowością, z jak głębokim i serdecznym szacunkiem w Twoje ręce go składamy.“

Odebrawszy z rąk rektora dyplom pan Józef Supiński wzruszony przemówił w serdecznych słowach, dziękując za zaszczyt, do którego zdaniem jego prace wykonane prawa mu nie dawały. Już liczne adresy, które z powodu pięćdziesięcioletniej zawodu pisarskiego rocznicy był odbierał z rozmaitych stron Polski, uważał tylko za uznanie gorliwych chęci i sumiennej pracy. Nad wszystkie jednak objawy uznania działalności swej najwyżej ceni sobie uznanie, które w obecnej chwili odbiera od ciała naukowego i słowami wypowiedzieć nie zdoła uczuć, któremi z powodu zaszczytu nań zlanego jest przejęty.

Po mowie serdecznej p. Supińskiego przemówił dziekan wydziału prawniczego, którego słów, czego żałować przychodzi, w całości podać nie zdołamy. Nawiązując do przemówienia rektorskiego i przywiązując do aktu spełnionego przez rektora wielką wagę, podniósł pan dziekan zasługi p. Supińskiego na polu naukowem i zwracał uwagę na trudne okoliczności, w których żył i pracował. Podnosi dalej, że z prac Jubilata, tak co do myśli jak i metody oryginalnej i innym narodom korzystać wypadnie i że w tym celu potrzeba tylko zwrócić uwagę świata naukowego na polskiego ekonomistę. Zadanie to zdaniem mówcy bardzo wdzięczne i wcale ważne cięży na młodszem pokoleniu. Poświęciwszy w końcu przemówienia swego pan dziekan słów kilka stosunkom rodzinnym, w jakich jubilat obecnie zostaje, składa mu serdeczne życzenia.

Po ukończeniu uroczystego aktu deputacya zabawiła jeszcze czas dłuższy w domu gościnnego jubilata.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Galicyjski bank kredytowy.

(*L*) Pod przewodnictwem ks. Leona Sapiehy odbyło się d. 30 marca piąte zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów gal. banku kredytowego w obecności komisarza rządowego radcy pana Wł. Moscha. Piętnastu obecnych akcyonaryuszów reprezentowało 2284 sztuk akcyj.

Dyrektor p. Simon odczytał sprawozdanie rady zawiadowczej z czynności r. 1877. Na wstępie wspomina sprawozdanie o wybudowaniu osobnego gmachu bankowego przy ulicy Jagiellońskiej, który urządzony odpowiednio przyczyni się poniekąd do rozwoju instytucyi, zdobywającej sobie z każdym rokiem obszerniejszy zakres działania. Mimo niepewności stosunków wewnętrznych i zewnętrznych rezultaty osiągnięte w r. 1877 przewyższają rezultaty z r. 1876. W cyfrach wyrażony ruch i wynik pojedyńczych działów, porównany z rezultatami lat zeszłych, przekona każdego, że bank doszedł do pewnej stałości zysków, która dozwala akcyonaryuszom liczyć na równe oprocentowanie włożonego kapitału, a chcąc w tej mierze zapewnić sobie przyszłość, postanowił zarząd banku zamiast rozdziału całych otrzymanych zysków, zaproponować zgromadzeniu, ażeby kwotę 38.827 zł. 97 cnt. pozostałą po normalnej dotacyi funduszu rezerwowego i wypłacie odsetek i dywidendy, przeniosło jako zysk na rok 1878.

Sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości, poczem odczytał p. Mikołaj Wolański obszerne sprawozdanie komisyi rewizyjnej z zamknięcia rachunków za r. 1877. Bilans zakładu z d. 31

grudnia 1877 przestawił się w sposób następujący: Kasa główna wraz z kasą oddziału zastawniczego wykazywała 169.363 zł. (centy opuszczamy); weksle 1,663.600 zł. efekta 50.621 zł., zaliczki na zastawy wraz z odsetkami wynosiły 257.155 zł., koszta założenia, stempel akcyjny 10.400 zł. inwentarz 11.000 zł. gmach bankowy kosztował 228.795 zł. dłużnicy 2,182.086 zł. Ogółem wynosił stan czynny 4,573.023 zł. Stan bierny wykazuje następujące pozycye: Kapitał akcyjny 1,000.000 zł. fundusz rezerwowy 29.068 zł., weksle reeskontowane 199.523 zł. asygnaty kasowe i wkładki książeczkowe 1.751.959 zł., nadwyżki licytacyjne 1.748 zł., odsetki przenośne 39.907 zł., wierzyciele 1,378.986 zł. Nadwyżka zysku 171.817 zł..

Na wniosek komisyi rewizyjnej udzieliło zgromadzenie absolutoryum tak dyrekcyi jako też Radzie zawiadowczej.

Dyrektor p. **Marchwicki** przedłożył zgromadzeniu następujące wnioski co do podziału czystego zysku w kwocie 171.817 zł.: Wydzielić 5% od kapitału, t. j. po 10 zł. od każdej akcyi, a więc od emitowanych 5900 sztuk akcyj ogolną kwotę 50.000 zł. (W myśl uchwały rady zawiadowczej została już ta kwota wypłacona akcyonaryuszom przy ściągnięciu kuponu styczniowego.) Pozostaje więc do podziału kwota 121.817 zł. Z tej kwoty potrącić należy przeniesienie zysku z 1876 roku w kwocie 23.989 zł., tak, że zostanie do dalszego podziału kwota 97.827 zł. Dyrekcya wraz z radą zawiadowczą proponuje użyć 10% czyli 9,782 zł. na dotacyę funduszu rezerwowego; wypłacono 10%, czyli 8,804 zł. tytułem tantiemy dla Rady zawiadowczej; 5% czyli 4,402 zł. tytułem tantiemy dla urzędników, a z pozostałej kw 74.838 zł. z doliczeniem przeniesionego z r. 1876 zysku w kwocie 23,989 zł., czyli łącznie kwotę 98,827 zł., przeznaczyć 60.000 zł. jako superdywidendę po 12 zł od 5000 akcyj. Pozostałą kwotę 38,827 zł. proponuje dyrekcya wraz z radą zawiadowczą przenieść jako zysk na rok 1878. Sprawozdawca podnosi, że proponowana superdywidenda w kwocie 12 zł. łącznie z wypłaconemi już w styczniu r. b. 10 zł. przedstawia roczny dochód od akcyj gal. banku kredytowego po 22 zł. czyli po 11 od sta.

Wszystkie powyższe wnioski zostały przyjęte.

P. **Petrykiewicz** domagał się, ażeby z zysku w kwocie 38.827 zł. przenieść kwotę 38.000 zł. jako zysk na rok 1878, a 827 zł. dać dyrekcyi do dyspozycyi na cele dobroczynne, mianowicie zaś na zasilenie kuchni ludowej chrześcijańskiej i izraelickiej, Towarzystwu św. Wincentego a Paulo i komitetowi trudniącemu się rozdawnictwem zupy rumfordzkiej, ale po wyjaśnieniach pp. Marchwickiego i Noskiewicza, głównie zaś dyrektora, p. Simona. który nadmienił, że dyrekcya rozdziela już i tak co roku najmniej 1000 zł. na cele pożyteczne i dobroczynne, przeszło zgromadzenie do porządku dziennego nad wnioskiem p. Petrykiewicza.

Do rady zawiadowczej wybrało zgromadzenie ponownie pp. Stanisława Brykczyńskiego, dr. Piotra Grossa i hr. Leonarda Pinińskiego, a do komissyi rewizyjnej pp. Mikołaja Wolańskiego, dr. T. Semilskiego i Szczepana Koźmę.

OSTATNIA POCZTA

Missya generała Ignatiewa w Wiedniu nie odniosła stanowczego rezultatu. *Fremdenblatt* na podstawie dobrych informacyj zapewnia, że ściśle rzecz biorąc nie można mówić ani o sukcesie ani o nieudaniu się tej missyi. Możnaby wprawdzie powiedzieć, że missya się nie powiodła, jeżeliby w Petersburgu żywiono nadzieję, że Austrya da się nakłonić do **przymierza z Rossyą przeciw Anglii** — ale, dodaje *Fremdenblatt*, zaprzeczają, aby coś podobnego było w planie gabinetu petersburgskiego, gdyż właściwym jeżeli nie wyłącznym celem missyi Ignatiewa miało być tylko **utorowanie** porozumienia z Rossyą co do żądanych przez Austryę modyfikacyj traktatu sanstefańskiego. „Utorowanie“ to przyszło jak się zdaje do skutku, ale też nic więcej. O ile sięgają nasze informacye, nie zawarto bowiem żadnego układu, a generał Ignatiew żądania austryackie wziął tylko do wiadomości, aby o nich zdać sprawę w Petersburgu. Żądania te dadzą się streścić w sposób następujący: Austrya domaga się, aby jej przyznano prawo zorganizowania zachodniej częci półwyspu bałkańskiego w sposób odpowiadający jej interesom. Serbia, Bośnia, Hercegowina, Czarnogóra i Albania winny być wyjęte z pod wpływu rossyjskiego i wejść w związek (*Vertragsverhältniss*) ekonomiczny i wojskowy z monarchią austryacką. Szczegóły tego postulatu nie są jeszcze dokładnie wiadome, to pewna jednak, że objawiono je generałowi Ignatiewowi w sposób wykluczający wszelką wątpliwość. Specyalnie co do Bośnii Hercegowiny i Albanii zastrzegł sobie hr. Andrassy porozumienie z Portą bez wszelkiego udziału Rossyi.

Do tej pory, powiada w końcu *Fremdenblatt*, brak jeszcze wszelkich wskazówek, jakie stanowisko zajmie rząd rossyjski wobec tych propozycyj. Ale niech wiedzą w Petersburgu, że o żadnych targach co do tych żądań mowy być nie może. Żądania te przedstawiają *minimum* tego, co dla ochrony austryacko-węgierskich interesów jest koniecznem“.

Rumński minister-prezydent pan **Bratiano** przybył przedwczoraj do Wiednia. Przyjazd jego stoi w związku z kwestyą bessarabską i innemi punktami traktatu pokojowego, dotyczącemi Rumunii. *Fremdenblatt* pisze, że p. Bratiano może liczyć na dobre w sferach kompetentnych przyjęcie. „Nie ulega żadnej wątpliwości, powiada dalej ten dziennik, że rząd nasz zażalenia Rumunii przeciw traktatowi sanstefańskiemu uznaje w wielu punktach za uprawnione. Mianowicie powiedzieć to można o postanowieniu, według którego rządowi rossyjskiemu przysłużać ma przez dwa lata prawo transportowania swych wojsk przez Rumunię. W tej sprawie może p. Bratiano być pewnym najsilniejszego poparcia Austryi“.

Także co do **kwestyi bessarabskiej** szanse Rumunii nieco się polepszyły. Jak donosi *Polit. Corresp.* otrzymał p. Cogolniceano od gabinetów angielskiego, francuskiego i włoskiego poufne zapewnienia, że staną w obronie praw Rumunii w tej kwestyi. Mianowicie rząd angielski wyraził się w tej mierze w sposób bardzo stanowczy. W skutek tego tak Bratiano jak i Cogolniceano zapewnili w Izbach rumuńskich 26 b. m. zapewnienie, że rząd zdecydowany jest opierać się energicznie i nadal retrocessyi Bessarabii i nie wdawać się odtąd nawet w dyskusyę z Rossyą co do tej sprawy.

Podziemna walka między Anglią a Rossyą o wpływ a względnie przymierze tureckie trwa dotąd bez widocznego rezultatu. Porta nie może się zdecydować i przechyla się raz na tę to znowu na drugą stronę. Podczas gdy wczoraj donoszono, że wpływ rossyjski zaczyna brać przewagę i że wkrótce nastąpi zmiana gabinetu w duchu przymierza z Rossyą, sygnalizują dzisiaj zwrot przeciwny, spowodowany rzekomo pogróżką Layarda zabrania floty tureckiej.

Dopóki Achmet Vefik basza stoi u steru rządu, wpływ angielski można uważać za przeważny; ustąpienie jego byłoby wskazówką, że sułtan uległ pressyi rossyjskiej.

Namiestnik Królestwa polskiego, generał **Kotzebue**, wyjechał temi dniami do **Berlina**. Podróży tej przypisują niektórzy znaczenie missyi politycznej. *Frankfurter Ztg.* donosi, że Rossya byłaby w danym razie gotową ustąpić na rzecz Prus „księstwo warszawskie“.

Journal de St. Petersbourg przypisuje dymissyi Derbyego wielkie znaczenie, mniema jednak, że trzeba przedewszystkiem oczekiwać decyzyi parlamentu co do najnowszych przedłożeń rządu, zanim będzie można wyrobić sobie zdanie co do przyszłej polityki angielskiej. Rossya, powiada organ półurzędowy, zrobiła wszystko, aby wojnę zlokalizować. Jeżeli innym mocarstwom nie podoba się pokojowe rozwiązanie kwestyi, Rossya będzie głęboko ubolewać nad tem, ale uzbrojona czekać będzie, aby jej wydarto owoce jej ofiar. Żadna groźba nie skłoni Rossyi do tego, aby się zrzec miała obrony swego honoru. Dalej powiada ten organ: „**Równowaga** na morzu Śródziemnem, o której mówi lord Beaconsfield, zagrożona jest jedynie przez flotę angielską na morzu Marmara przez Gibraltar i Maltę. Hr Derby podał się do dymisyi z powodu żądania kredytu, został jednak, gdy rząd oświadczył, że kredyt nie ma cechy wojennej i ma tylko umożebnić Anglii udział w kongresie. Mimo to kredyt przyczynił się do komplikacyj i doprowadził w końcu do udaremnienia kongresu. Zwołanie rezerw, mimo oświadczenia, że nie ma ono cechy wojennej, jest nową prowokacyą.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 31 marca. **Ignatiew** wyjechał dziś o 11 godzinie rano do Petersburga.

Montagsrevue mówi: Ignatiew mógł dowiedzieć się od Andrassego, że **Austrya odrzuca pokój sanstefański jako kollidujący z jej własnemi i europejskiemi interesami.** Andrassy wyłuszczył Ignatiewowi dokładnie austryackie interesa. Ignatiew, nie mając pełnomocnictwa do jakiegokolwiek układu, mógł tylko *ad referendum* przyjąć oświadczenia austryackie.

Wiedeń, 1 kwietnia. (*Tel. pryw.*) **Ignatiew opuścił Wiedeń bez pozytywnych rezultatów.** Przedłoży on dopiero gabinetowi rossyjskiemu żądanie Austryi i zażąda nowych instrukcyj. Austrya nie może zadowolić się proponowanemi przez Rossyę modyfikacyami traktatu sanstefańskiego i uznaje ten traktat w całości za niemożliwy do przyjęcia. Sytuacya obecna streszcza się w następującej alternatywie: **Rossya przedłoży traktat sanstefański** *en bloc* **obradom kongresu, albo zostanie zmuszoną przyznać Austryi wszelkie możliwe koncesye celem zapewnienia sobie jej neutralności.** Hr. Andrassy jest zdecydowany popierać bardzo energicznie reklamacye Austryi.

Rzym, 31 marca. Robillant **przyjmowany był dziś przez króla** na dłuższej audyencyi i miał kilka konferencyj z Cortim. Jutro Robillant wyjeżdża do Wiednia.

Montreal, 31 marca. Słychać że **załoga z Montreal i artylerya odchodzi do Halifax**, aby zastąpić tamtejszą artyleryę, która wysłaną zostanie do Anglii.

Wiedeń, 1 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Generał **Ignatiew** wyjechał z Wiednia, nie osiągnąwszy **żadnego pozytywnego rezultatu.** Mimo to rokowania nie zostały jeszcze zerwane. Hr. Andrassy sformułował dobitnie wszystkie zarzuty Austryi przeciw traktatowi pokojowemu, a gen. Ignatiew wziął je *ad referendum.* W kołach dobrze poinformowanych panuje mniemanie, że Ignatiew, porozumiawszy się z ks. Gorczakowem, **powróci** znowu do Wiednia, przedtem jednak uczyni jeszcze Rossya nową próbę **porozumienia się z Anglią.** Tym sposobem **kongres** mógłby jeszcze przyjść do skutku. Od rezultatu nowej próby rossyjskiej zbliżenia się do Anglii zależeć będzie dalszy ciąg rokowań między Wiedniem a Petersburgiem.

Wiedeń, 1 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Za inicyatywą austryackiego ministra handlu odbyły się ściśle **obrady obu rządów** nad kwestyą, w jaki sposób ubezpieczone być mogą **handlowo-polityczne** interesa monarchii wobec nowej konfiguracyi państwowej na półwyspie bałkańskim. Obradowano nad kwestyą żeglugi dunajskiej, komunikacyj kolejowych, poczt i urządzeń konsularnych. Obrady nie skończyły się jeszcze, uchwalono już jednak, że Austrya żądać musi energicznie wykończenia linii kolejowej Sofia-Nisz-Semlin i budowy sieci kolejowej w Bośnii.

Wiedeń, 1 kwietnia. (*Tel. pryw*). Według *Nowej Presse* ogłosili byli Rossyanie w Jassach na trzy dni **stan oblężenia.** Obawiają się takich samych zarządzeń rossyjskich **w całej Rumunii.**

Paryż, 1 kwietnia, (*Tel. pryw.*). Do *Temps* telegrafują z Wiednia, że **Austrya żąda od Rossyi** następujących ustępstw: 1) Rozszerzenia wpływu austryackiego w zachodniej stronie półwyspu bałkańskiego zapomocą wojskowej i handlowo-politycznej konwencyi z Serbią, Czarnogórą i Albanią; 2) zaprowadzenia bezpośredniego połączenia kolejami żelaznemi Austryi z Saloniką; 3) odsunięcia granic bułgarskich od egiejskiego morza; 4) ubezpieczenia władzy rządów ottomańskich w ziemiach pozostawionych Turcyi; 5) bezpośredniego porozumienia się z Portą w wszystkich kwestyach powyższych.

Petersburg, 31 marca. **Sytuacya niezmieniona**, tylko w kołach urzędowych panuje mniemanie, że ustąpienie Derbyego jeszcze nie koniecznie jest oznaką zawikłań. Ignatiew oczekiwany jest z powrotem w czasie jak najkrótszym.

Konstantynopol, 30 marca. **Osman** basza mianowany komendantem wojsk tureckich w Konstantynopolu i okolicy, **Mehemet Ali** komendantem wojsk w Makrikoi pod San Stefano a **Muktar** basza szefem sztabu generalnego.

Londyn, 1 kwietnia. *Office Reuter* donosi z Konstantynopola 30go marca: Sześć batalionów tureckich opuściło Szumlę. **Wymarsz reszty wojsk tureckich z czworoboku fortecznego odroczony.** Turcy zajęli napowrót linię Bujukdere z artyleryą.

Obiega pogłoska, że **między rossyjskimi żołnierzami a angielskiemi majtkami** w San Stefano zaszły **nieznaczne starcia.**

Rossyanie fortyfikują linię Czataldża i sypią szańce.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, dnia 1go kwietnia, godzina 10 minut 45. Akcye kredytowe 223·—, Anglo-Austr. 93·80, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 241·50, południowa —·—, Rubel papierowy 1·17¾, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 — —, Napoleonsdor 9·75. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „**Przewodnik naukowy i literacki**“ dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. **Przewodnik** prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk(na dworzec w Podzameczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 3 rano (pociąg nr. 1);

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 me. 20 w Lwowie.

Wykaz osób zmarłych

w czasie od 11 do 20 lutego 1878.

Wepper Ryfka, żona faktora, l. 53, na gruźlicę płuc. — Ruganowicz Marya, zarobnica, l. 50, na raka macicy. — Goldstein Mariem, żona czeladnika krawieckiego, l. 27, na wadę serca. — Jurkiewicz Filemon, oficyał c. k. poczty, l. 40, na gruźlicę płuc. — Olszewska Marya, córka urzędnika Wydziału krajow., l. 3, na błoniawę. — Stupecka Franciszka, żona szewca, l. 44, na zanik schyłkowy — Seemann Antonina. dziecko, l. 2 i 6 mies., na wynędznienie i oparzenie ciała. — Bobrowska Helena, wdowa po c. k. urzędniku, l. 39, na suchoty płuc. — Botnin Ester, żona faktora, l. 40, na suchoty płuc. — Don Chaskel zarobnik, l. 26, na błąd serca. — Pertak Henryk, proboszcz, l. 71, na porażenie mózgu. — Góra Anna, sługa, l. 15, na suchoty. — Mielnicka Wiktorya, córka właść. realn., l. 1, na drgawkę. — Lan Mariem, zarobnica, l. 75, ze starości. — Grembowski Erazm, c. k. emerytowany urzędnik, l. 70, na zapalenie płuc — Thürmann Chaje Lea, wdowa po tandeciarzu, l. 81, na uwiąd schyłkowy. — Schwarz Karol, propinator, l. 65, na rozedmę płuc. — Jonas Ignacy Majer, prywatny, l. 48, na puchlinę wodną. — Sajewicz Jadwiga, dziecię c. k. urzędnika, l. 1 i 6 mies., na nieżyt płuc przewłoczny. — Baranowska Anna i Julianna, dzieci radcy szkolnego, pierwsze 9 godz., drugie 4 godz. na niedostateczny rozwój płodu bliźnięta. — Binder Ernestyna, dziecię konduktora, l. 1, na zapalenie płuc. — Sapyła Michał, dziecko stróża, l. 1 i 6 mies., na dławiec. — Onyszkiewicz Leokadya, córka właść. realn., 6 mies., na błonicę. — Żygarlińska Annna, żona zarobnika, l. 30, w skutek otrucia się fosforem. — Nagel Jakób, czeladnik piesarski, l. 24, na zapalenie nerek i dyzenteryę. — Czerwiński Ignacy, leśniczy, l. 35, na szał przewłoczny. — Loesenstein Feige Beila, wdowa po kupcu, l. 81, ze starości. — Lemko Jędzej, emerytowany dozorca więźni, l. 78, ze stróści. — Molski Władysław, c. k. sekretarz sądu, l. 46, w skutek wystrzału w skroń. — Wiewiorowska Stanisława, córka urzędnika koleji, l. 10, na przerost serca. — Mauerböck Julia, żona c. k. podporucznika, l. 25, na wodną puchlinę. — Finger Sebastyan, z domu ubogjch, l. 83, na zanik schyłkowy i rozedmę płuc. — Jasiński Mieczysław, syn c. k. rewidenta pochunkowego, l. 1 i 6 mies., na zapalnie płuc. — Beer Ludwik, c. k. urzędnik, l. 57, na zapalenie płuc.

Przyjechali do Lwowa

dnia 31 marca.

Hotel Langa.

Pp. T. br. Steinkühl z Wołczy. E. Redlich z Rohatyna. L. Segall z Petersbnrga. R. Pfandor z Insbruku.

Hotel Angielski.

Pp. F. Piszek z Buska. K. Zathey z Brodów. P. Lanc z Sopuszyna.

Hotel George'a.

Pp. A. hr. Aponyi z Wiednia. W. hr. Baworowski z Strussowa. Dr. R. Schmidt z Tarnopola. J. Frommel z Pawłosiowa. J. Romański z Rossyi.

Hotel Warszawski.

Pp. Z. Jaroszyński z Bludnik. Z. Zwaniecki ze Stryja. J. Haywas z Lyskowa. W. Wolffin z Warszawy.

Hotel Kuhna.

P. E. Pawlikowski z Siedlisk.

Hotel Lazarusa.

P. F. Kalich z Żółkwi.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. S. hr. Fredro do Podlisek. K. hr. Badeni do Rzeszowa. A. Cataryi do Czerniowiec. A. Żurakowski do Horbacza.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 31 marca 1878 7 g. rano.

Barometr 723·26 mm. Psychrometr suchy 5.0°C. Psychrometr wilgotny 3.8°C. Prężność pary 5.3mm. Wilgoć 8?%. Zachmurzenie 7. Wiatr SE2. Ozon 8. Opad w mm z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza 4·0°R.

Barometr opada.

z dnia 1 kwietnia 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 719.76 mm. Psychrometr suchy — 6.3°C. Psychrometr wilgotny— 3·8°C. Prężność pary 5·8mm. Wilgoć 8?%. Zachmurzenie 7. Wiatr SE2. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin — Temperatura powietrza— 4.0 °R.

Barometr opada.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 30 marca 1878.

	płaca zł.	płaca ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	239	—	243	—
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	119	—	122	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	240	50	243	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	60	85	40
„ „ „ 4% „	78	90	79	80
„ „ „ 5% okresowe	84	60	85	40
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	50	90	30
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	92	—	93	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kr. d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Oblig. za 100 zł.				
Indemniz. gali . 5% m. k.	84	—	85	—
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	50	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	60	5	71
Dukat cesarski	5	64	5	76
Napoleondor	9	73	9	83
Półimperyał	9	80	10	—
Rubel rossyjski srebrny	1	77	1	87
„ „ papierowy	1	14—	1	18—
100 marek niemieckich	59	70	61	
Srebro	106	50	108	50
Kupony w srebrze	106		108	—

(bez kuponu; bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 28 marca 1878.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	61.75	61 90
luty-sierpień	61.90	62.10
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	65.65	65.80
kwiecień-październik	65 7	65.90
Losy z roku 1839 całe	316.—	317.—
„ „ 1839 piąta część o%	315. —	316 —
„ „ 1854 po 250 złr.	107.25	107 75
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.—	111 50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	119.75	120.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	134.80	135.20
„ „ 1864 „ po 50 złr.	134.—	134.50
Renty Como po 42 lir. aus.	24 —	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	141.—	141.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	100.—	100.20
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	73.70	73.90
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.50	—.—
Bukowiny	81.75	82.25
Galicyi	84.40	84.80
Niższej Austryi	104.—	104 50
Siedmiogrodu	75 25	75.75
Węgier	77.75	78·25
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	9675.	97.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	228.80	229.20
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	725.—	730.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	795.—	797.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.	369.—	371.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	166 50	167 —
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1960.	1970 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	243.25	243 75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.50	122. —
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	252 50	253 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	72.50	73.
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	92. —	93.—
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	107.—	107.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95. —	95.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	87 25	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.—	78 75
„ „ „ „ po 5%	84.50	85.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.50	85. —
Gal. banku hipot. po 6%	89.75	90.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	92.—	92.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	94.50	95.
„ „ „ po 5%	85.—	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	70. —	70 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	100.75	101.25
„ „ „ 100 zł. w. a.	97.50	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.25	102.75
„ „ „ „ II. emisyi	101. —	101.50
„ „ „ „ III. „	98 75	99.25
„ „ „ „ IV. „	97 —	97 50
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	77 80	78.20
z r. 1867	77.75	78 —
z r. 1868	71.40	72 70
z r. 1872	67 75	68.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	66.50	66.75
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	163 75	164 25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m.	95 —	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	15.50	16.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.25	23.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.75	39.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.—	29.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120. —	121.—
„ „ „ 50 zł m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł m. m.	22.75	23.25
Windischgrätza po 20 zł m. k.	25.75	26.25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120.30	120.45
Paryż za 100 fr.	47 85	47.90
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5 65.50	5.66.50
„ pełnej wagi	5.65.50	5 66 56
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.61 50	9.62 50
Rossyjski imperyał	9.85 —	9.88. —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105 75	105.90

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 30 marca 1878.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	60	65
„ „ w srebrze	64	60
Renta w złocie	72	70
Losy pożyczki z roku 1860	110	75
Akcye banku wiedeńskiego	796	—
„ „ kredytowego	223	50
Londyn	122	—
Srebro	107	
Napoleondor	9	75—
Dukat cesarski men	5	73
100 marek niemieckich	60	15—

Dziennik Urzędowy.

(1832 1—3) **Edykt.**

L. 419. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie rozpisuje niniejszem celem zaspokojenia należytości Dawida Perlberga w kwocie 617 zł. 27 ct. w. a. z przynależyt. egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę ogrodu owocowego i 16 zagonów roli do gospodarstwa pod. l. 26 w Niecieczy położonych nieobjętej masy spadkowej po Janie Prażucbu tudzież Katarzyny Prażuchowej własnych, która to sprzedaż odbędzie się w tutejszym sądzie w trzech terminach na dniu 8 kwietnia, 13 maja i 17 czerwca 1878, zawsze o godzinie 9 rano pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 220 zł. w. a. poniżej której grunt ten z ogrodem na pierwszych dwóch terminach sprzedane nie będą.

2. Wadyum wynosi kwotę 22 zł. w. a. która w gotówce złożoną być ma.

3. Nabywca obowiązanym będzie w dnich 30 po prawomocności rezolucyi zatwierdzającej całą cenę kupna do depozytu sądowego złożyć poczem we fizyczne posiadanie nabytego gruntu i ogrodu wprowadzonym i temuż dekret własności wydanym będzie.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież protokoły zastawniczego opisania i oszacowania w tutejszej registraturze przejrzane być mogą.

O tem zawiadamia się chęć kupna mających oraz tych wierzycieli którymby rezolucya licytacyjna zapóźno lub wcale doręczoną nie została jako też tych wierzycieli którymby po dniu rozpisania licytacyi prawo zastawu na powyższym gruncie i ogrodzie uzyskali z tem nadmienieniem że dla nich kurator w osobie adw. dr. Psarskiego ze substytucyą adw. dr. Forysta ustanowionym zostanie.

Tarnów dnia 20 lutego 1878.

(1837 1—3) **Edykt.**

L. 6013. C. k. sąd powiatewy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Stefanowi Pendliczakowi w kwocie 150 zł. w. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 10 kwietnia, 15 maja i 13 czerwca 1878 każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika pod l. k 120/71 w Jabłonce wyżnej położonej a to na pierwszych dwóch terminach, tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim take poniżej tej.

Cena wywołania 250 zł., wadyum 25 zł. Resztę warunków można w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

Turka dnia 27 stycznia 1878.

(1806 1—3) **Edykt.**

L. 4407. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że celem ściągnięcia trzech rat pożyczkowych po 276 zł. w. a. tudzież kapitłu pożyczkowego 5465 zł. w. a. z pn. na rzecz c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego odbędzie się w dniu 2 maja 1878 o godzinie 11 przed południem ponowna publiczna egzekucyjna licytacya realności l. 385$^4/_4$ we Lwowie położonej małżonków Aleksandra i Rozalii Wróblewskich wedle dom. 133 pag. 326 n. 14 haer. własnej, przy którymto jednym terminie realność także i niżej sumy 12745 zł. w. a. jako ceny wywołania sprzedaną zostanie, jednak nie niżej sumy, która na zaspokojenie powyższej wierzytelności c. k. uprzyw. galicyjskiego banku hipotecznego, tudziez poprzedzających ją i uprzywilejowanych wierzytelnosci wystarczy.

Wadyum wynosi 5 prc. ceny wywołania. t. j. sumę 640 w. a. Ekstrakt tabularny tej realności i bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w t. s. registraturze.

Oczem się tych nieznanych wierzycieli realności l. 385$^4/_4$ którzyby po dniu 31 maj 1877 jako dniu wydania ekstraktu tabularnego do hipoteki tej realności weszli, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca wcześnie przed terminem licytacyi doręczoną być nie mogła, do rąk ustanowionego dla nich kuratora p. adw. dr. Kuczkiewicza i niniejszym edyktem uwiadamia.

Lwów 9 lutego 1878.

(1771 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 640. Dnia 2 maja, 23 maja i 6 czerwca 2878, każdym razem o 10 godzinie rano, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż dwóch parcel gruntu w w Grzechyni pod nr. 156 przypisanych, ciała tabularnego niestanowiących. Józefa Deji własnych, na zńbezpieczenie pretensyi a Zygmunta Seroga w kwocie 29 zł. 50 ct. z pn. na 50 zł. oszacowanych.

Protokoly zajęcia i oszacowania tudzież warunki licytacyjne wolno tutaj przejrzeć lub odpisać.

Maków 20 lutego 1878.

(1840) **Ogłoszenie.**

L. 1. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Myślenicach zawiadamia, że dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla gminy Osieczany w okręgu sądowym Dobczyce położonej dnia 5 kwietnia 1878, zaś dla gminy Łęki w tymże samym okręgu sądowym położonej dnia 24 kwietnia 1878 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Myślenice 30 marca 1878.

(1833 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9437. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 11 kwietnia 1878 i w dniu 16 maja 1878 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności spadkobierców Edwarda Schwarza w ilości 504 zł. przymusowa sprzedaż realności pod l. 291 w Białej w powiecie bialskim położonej wedle ks. gł. miasta Białej tom III pag. 223 n. 14 haer. do Maryi Anny Czechowej należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 4519 zł. 30 ct., poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie. Wadyum wynosi 452 zł. Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyę przed pierwszym terminem nie otrzymali, ustanowiony adwokat tutejszy dr. Rosner.

C. k. sąd powiatowy.

Biała 9 marca 1878.

(1799) **Ogłoszenie.**

L. 581. Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego reskryptem z dnia 9 marca 1877 l. 1313 zamianowało na trzecią kadencyę w r. 1878 przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie przełożonego c. k. sądu krajowego karnego Aleksandra Kaweckiego a zastępcami przewodniczącego c. k. radców Jana Salskiego, Michała Nowaka, Piotra Smolarskiego, Jana Leichamscheidera i Karola Ebnera.

Co niniejszem podaje się w myśl §. 301 ustawy z dnia 23 maja 1873 do wiadomości z nadmienieniem, że III kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się posiedzeniem w dniu 13 maja 1878 o godzinie 9 rano w gmachu sądowym przy ulicy Śgo Michała w sali na I piętrze.

Prezydyum c. k. sądu krajowego karnego.

Kraków 25 marca 1878.

(1796 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9612. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 11 kwietnia 1878 i w dniu 16 maja 1878 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Dawida Midelburga w ilości 1300 złr. przymusowa sprzedaż realności pod l. 27 we w Białej w powiecie bialskim położonej wedle ks. gł. gminy miasta Białej tom. III pag. 334 n. 12 haer. do Franciszki Zagórskiej należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 3503 złr. 14 ct. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 350 złr. 31 ct.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyę przed pierwszym terminem nie otrzymali, ustanowiony adw. tutejszy dr. Ehrler.

Biała dnia 8 marca 1878.

(1770 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 177. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce uznaje Ilka i Kseńkę Markowych z Suchodołu marnotrawcami i ustanawia im kuratorem Józefa Biegę z Suchodołu.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka 15 stycznia 1878.

(1795) **Edykt.**

L. 1090. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w konkursie na majątek Leiby Pomeranza ustanowiony został stałym zawiadowcą masy adwokat dr. Józef Weisstein a zastępcą Szulim Landesberg obydwa z Tarnopola.

Tarnopol dnia 25 lutego 1878.

(1691 3—3) **Edykt.** L. 1887

W dniu 2 maja 1878, 11 czerwca 1878 i 4 lipca 1878 odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Bóbrce licytacyjna sprzedaż realności pod l. 277 w Bóbrce położona, wedle dom. I. pag. 104 n. 3 haer. Wasyla Zakalaka własnej, na rzecz Moszka Jagieta celem wydobycia wierzytelności tegoż 57 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania 260 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i ekstrakt tabularny przejrzeć można w tu sądowej kancelaryi.

O czem zawiadamia się także z miejsca pobytu niewiadomych: Teofila Mazurkiewicza, Annę Mazurkiewicz i wszystkich wierzycieli hipotecznych, którym niniejsza uchwała lub później w tej sprawie zapaść mające, albo wcale nie, albo nie wczasie doręczone by być mogły, tudzież tych, którzy po dniu 22 lipca 1876 jakie prawa rzeczone za pomocą księgi gruntowej do sprzedać się mającej realności nabyli, z tem że dla nich kurator w osobie p. c. k. notaryusza Teofila Waydowskiego ustanowiony został.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka dnia 30 grudnia 1877.

(1785 3—3) **Edykt.**

L. 13967. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomego p. Franciszka Czajkowskiego, że na prośbę p. Akiwy Sattlera wydano przeciw niemu na podstawie wekslu z daty Rawa 12 listopada 1877 na 400 złr. opiewającego nakaz zapłaty tejże sumy wekslowej 400 złr. a. w. z pn. i że rzeczony nakaz ustanowionemu kuratorowi p. adw. dr. Jamińskiemu został doręczony.

Lwów dnia 16 marca 1878.

(1781 3—3) **Edykt.**

L. 51998. C. k. sąd powiatowy m. dl. s. I dla miasta i przedmieść Lwowa wzywa niewiadomych możliwych spadkobierców zmarłej na dniu 30 grudnia 1875 we Lwowie Herminy Singer, ażeby w przeciągu jednego roku do spadku się zgłosili i prawa swe wykazali, inaczej spadek przyznany zostanie tylko tym, którzy się zgłoszą i prawa swe wykażą, a gdyby nikt się nie zgłosił, wydany będzie c. k. skarbowi.

Kuratorem ustanawia się p. adw. dr. Roberta Czaykowskiego.

Lwów dnia 18 marca 1878.

(1777 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5225. C. k. sąd powiatowy w Rudkach dozwolił publiczną przymusową sprzedaż realności pod l. 185 w Uhercach niezabitowskich położonej Józefa Kanczera własnej, celem ściągnięcia pretensyi Romualda Swiżyńskiego w kwocie 100 złr. z pn.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 1050 złr. a. w. wadyum 105 złr.

Licytacya odbędzie się w zabudowaniu sądowem w trzech terminach, mianowicie dnia 1 maja, 3 czerwca i 4 lipca 1878 o 10 godz. przed południem.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

Rudki dnia 28 stycznia 1878.

(1775 3—3) **Edykt.**

L. 8398. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, iż dnia 23 kwietnia, 16 maja i 31 maja 1878 zawsze o 9 rano, egzekucyjna sprzedaż części realności pod l. 77 w Białce położonej Franciszka Sassy własnej ciała tabularnego nie stanowiącej na zaspokojenie wierzytelności Uszera Schnella w kwocie 8 zł. w. a. przedsięwziętą i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 115 zł. zakład 12 zł. w. a.

Akt opisania, oszacowania i reszta waruków licytacyjnych są w aktach do przejrzenia.

Strzyżów 15 stycznia 1878.

(1774 3—3) **Edykt.** L. 5177

C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, iż dnia 9 maja 23 maja i 6 czerwca 1878 zawsze o godz. 9 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 82 w Strzyżowie, położonej śp. Ignacego Mendlarskiego własnej na rzecz Altera Siedmana ptto. 26 zł. w. a. przedsięwziętą i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 550 zł., wadyum 55 zł.

Akt opisania, oszacowania i reszta warunki licytacyjnych są w aktach do przejrzenia.

Strzyżów dnia 10 września 1877.

(1788 3—3) **Edykt.**

L. 12876. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem zawiadamia, Klementynę Hankiewicz. że w sprawie galicyjskiej kasy oszczędności przeciw niej o 788 złr. walucie austryackiej uchwałą z dnia 5go stycznia 1878 do l. 67527 protokół fizycznego oddania realności pod l. 308 4/4 w drodze publicznej sprzedaży nabywcy do wiadomości sądu przyjęty, rezolucyą sądową z dnia 26 stycznia 1878 l. 3855 do wyrażania pierwszeństwa i płynności wierzytelności na tej realności hipotekowanych, termin na dzień 2 kwietnia 1878 o godzinie 5 popołudniu wyznaczony został.

Ponieważ miejsce pobytu Klementyny Hankiewicz wiadomem nie jest i rezolucye powyższe doręczone jej być nie mogą, ustanawia się do zastępowania i na tejże koszta i szkodę tutejszego adwokata dr. Gajewskiego z zastępstwem adwokata dr. Bobownika kuratorem któremu rezolucye powyższe jako też wszelkie dalsze w tej sprawie wydać się mające doręczyć się rozkazuje.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwaną aby w należytym czasie osobiście stanęła lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieliła, lub innego zastępcę wybrała i sądowi oznajmiła, słowem stosownych do obrony środków użyła, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Lwów 16 marca 1878.

(1779 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 14638. W celu wykonania budowli konserwacyjnych w latach 1878, 1879 i 1880 na gościńcach państwowych w Kołomyjskim okręgu budowniczym odbędzie się w dniu 15 kwietnia 1878 o godzinie 12 w południe w c. k. starostwie w Kołomyi trzecia licytacya, na podstawie pisemnych ofert.

Suma fiskalna robót w r. 1878 wykonać się mających wynosi . . 5679 zł. 93 ct.

Bliższe warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące, jak nie mniej plany, kosztorys sumaryczny i wykaz cen jednostkowych, przejrzeć można w c. k. starostwie w Kołomyi, gdzie także oferty marką stemplową na 50 ct. i w wadyum 5 proc. od sumy fiskalnej wynoszące zaopatrzone przed oznaczonym terminem, a w dniu licytacyi najpóźniej do godziny 12 w południe wyznaczone być mają.

Oferty nie ułożone według przepisów lub nie podane w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 23 marca 1878.

(1778 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 898. C. k. sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na prośbę egzekucyę prowadzącego banku hipotecznego we Lwowie i wskutek uchwały c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 5 stycznia 1878 l. 68952, przymusowa sprzedaż tabularnej realności egzekuta p. Wita Adama d. i. Romanowskiego w Kozłowie pod nr. d. 4 na zaspokojenie a) kwoty 92 zł. wa. jako 9ej dn. 9 grudnia 1875 zapadłej raty pożyczkowej 2000 zł. a. w. z odsetkami zwłoki po 6 prc. od d. 9 grudnia 1875 do dnia uiszczenia liczyć się mającemi i 1/2 prc. prowizyą w kwocie 46 ct. b) kwoty 92 zł. w. a. jako 10ej dn. 9 czerwca 1876 zapadłej raty powyższej pożyczki z odsetkami zwłoki po 6 prc. od dnia 9 czerwca 1876 do dnia uiszczenia liczyć się mającemi i 1/2 prc prowizyą w kwocie 46 ct. w. a.

c) kwoty 92 zł. w. a. jako 11ej dnia 9 grudnia 1876 zapadłej raty powyższej pożyczki z odsetkami zwłoki po 6 prc. od dn. 9 grudnia 1876 do dnia uiszczenia liczyć się mającemi i 1/2 prc. prowizyą w kwocie 46 ct. w. a.

d) kwoty 1698 zł. 39 ct. jako resztującego kapitału powyższej pożyczki z odsetkami po 7 prc. od dnia 9 czerwca 1877 do dnia uiszczenia liczyć się mającemi.

e) kwoty 14 zł. 89 ct. w. a. jako kosztów sądowych i kwoty 20 zł. 52 ct. w. a. jako kosztów egzekucyjnych w terminach dnia 9 kwietnia, 9 maja i 7 czerwca 1878 każdym razem o godzinie 9 rano tu w sądzie powiatowym w Kozowie przedsięwziętą będzie.

a. Cena wywołania stanowi wartość tej realności 7484 zł. a. w.

b. Każdy chęć kupienia mający obowiązany jest złożyć do rąk komisyi licytacynej wadyum 750 zł w. a.

c. Reszta warunków licytacyjnych i wyciągi tabularne tej realności mogą być każdego czasu w zwykłych urzędowych godzinach w sądzie przejrzane.

d. Dla wierzycieli którym by uchwała licytacyjna nie mogła być doręczona, lub którzyby później na realność sprzedać się mającą hipotekę uzyskali, ustanowiony jest kurator w osobie adw. dr. Finkelsteina w Brzeżanach.

Kozowa 20 lutego 1878.

(1773 3—3) **Edykt.**

L. 198. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, iż dnia 8 maja, 6 czerwca i 4 lipca 1878 zawsze o 9 rano, egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 31 w Zaborowiu położnej, Franciszka Moskwy własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej na zaspokojenie wierzytelności Nusyma Schwalbe w kwocie 50 zł. a. w. przedsięwziętą i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 200 zł., zakład 20 zł.

Akt opisania, oszacowania i reszta warunków licytacyjnych są w aktach do przejrzenia. Strzyżów 15 stycznia 1878.

(1780 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3261. W celu zebezpieczenia budowli konserwacyjnych w latach 1878, 1879 i 1880 na gościńcach państwowych w jasielskim okręgu budowniczym odbędzie się w dniu 17 kwietnia 1878 r. o godzinie 12 w południe w c. k. starostwie w Jaśle licytacya na podstawie pisemnych ofert. Suma fiskalna robót w r. 1878 wykonać się mających wynosi:

1. na trakcie	podtatrzańskim	4575 zł.	37	ct.
2. „	„ dukielskim	4045 „	32 1/2	„
3. „	„ zakluczyńskim	2022 „	98	„
4. „	„ przemyskim	1742 „	30	„
	Razem	12385 zł.	97 1/2	ct.

Plany, kosztorys sumaryczny, wykaz cen jednostkowych, jak niemniej ogólne i szczegółowe warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące, przejrzane być mogą w wymienionem c. k. starostwie, gdzie także oferty zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i w wadyum wynoszące 5 prc. od sumy fiskalnej z wyrażeniem cen nie tylko cyframi ale także i literami przed oznaczonym terminem w dniu licytacyi najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają. Oferty nie ułożone według przepisów, lub nie podane w terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 22 marca 1878.

(1763) **Erkenntnisse.**

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Wien in Strafsachen hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der am hiesigen Markte im Verschleiße angetroffenen Druckschrift „Die heilige Familie, besonderer Abdruck aus der goldenen Legende von Corvin. Vern. Verlag von B. F. Haller & Bär in Leipzig“, das Verbrechen der Religionsstörung nach § 122 a und b St. G., das Vergehen nach § 303 St. G. und das Vergehen nach § 24 Pr. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, den 20 März 1878.

Weittenhiller m. p.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 11 März 1878, Zl. 6916, zu Recht erkannt:

Die in der Zeitschrift „Social-politische-Rundschau“ Nr. 3 vom 1ten März 1878 abgedruckten Artikel enthalten, und zwar der Artikel „Auf zur Agitation“ das im § 305 St. G. bezeichnete Vergehen gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung; der Artikel „Oesterreich und die Orientkrise“, dann der Artikel „Zur Situation“ den Thatbestand des Verbrechens nach § 65 a St. G. und die in der Rubrik „Partheiangelegenheiten“ abgedruckten Notizen den Thabestand des in den §§ 310 und 300 St. G. bezeichneten Vergehen gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung. Es wird diesbezüglich gemäß § 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, zufolge § 489 St. P. O. die Beschlagnahme dieser Zeitschrift bestätigt, gemäß § 493 St. P. O. die Weiterverbreitung derselben verboten und nach § 37 des P. G. die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 11 März 1878, Zl. 4917, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels „O vychovani narodnim“ in der Zeitschrift „Delnicke Listy“ Nr. 11 vom 6 März 1878 begründet den Thatbestand des im § 65 a St. G. und Art. II. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862 bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentliche Ruhe und des Vergehens nach § 302 Straf Gesetz und der Inhalt des Artikels „Loterie“ den Thatbestand des Verbrechens nach § 65 a Straf Gesetz und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten, und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Statsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 11 März 1878, Zl. 6957, zu Recht erkannt:

Der Leitartikel „Epocha v dejnach Slovanstva“ und der Artikel „Zvyseni dani ze repy a polni hospodarstvi“ in der Zeitschrift „Pokrok“ Nr. 61 vom 7 März 1878 begründet den Thatbestand des Verbrechens nach §. 65 a Straf Gesetz und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge Beschlusses vom 13 März 1878, Z. 7140, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels „Tuzme se“ in der Zeitschrift „Pravda“ Nr. 1 vom 9ten März 1878, begründet den Thatbestand des Verbrechens nach § 65 a Straf Gesetz und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Görz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit Beschluß vom 15 März 1878, Nr. 1407P 105D., zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels „Giuseppe Mazzini“ in der Zeitschrift „Il Goriziano“ Nr. 68 vom 10 März 1878 begründet das Verbrechen nach § 65 a St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Görz hat über Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 16 März 1878, Zl. 1448P./106D., zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels „Il Clup della Alpi Giulie“ in der Zeitschrift „L'Isonzo“ Nr. 21 vom 13 März 1878 begründet das Verbrechen nach § 65 a St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge Beschlusses vom 9 März 1878, Zl. 1888/218, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels „La stampa“ beginnend mit „I despoti riconobbero“, dann des Artikels „tutti militari nessuno soldato“ mit den Anfangsworten „I popoli liberi — lo chiarisce“ in der Zeitschrift „L'Alba“ Nr. 15 vom 9 März 1878, begründet den Thatbestand des Verbrechens nach § 65 a St. G. wird und daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P. O. und des § 36 des Preßgesetzes die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(1838) **Ogłoszenie.**

L. 1762. Leisor Orchudesch wekslarz z Brodów, około 36 lat liczący, średniego wzrostu, szczupłej budowy, o czarnych oczach, czarnych krótko strzyżonych włosach i krótko przystrzyżonej pełnej brodzie, ubrany w ciemny wełniany ubiór zimowy, w czarnej barankowej czapce i futrze piżmakowem z kołnierzem i okładami na rękawach z futra bobrowego, izraelita, wyjechał na dniu 27 b. m. wieczornym pospiesznym pociągiem z Podwołoczysk w kierunku do Lwowa, sprzeniewierzywszy około 1250 do 1350 złr. jak niemniej dwa losy państwowe z roku 1860 jeden serya 18 Nr. 8974 drugi serya 3 Nr. 10843 na szkodę szwagra swego Salamona Marcusa Rappaporta kupca w Brodach zamieszkałego.

Wrazie przytrzymania należy, go tutaj odstawić i wszelkie wiadomości mogące ku wyśledzeniu tegoż być pomocnemi tutejszemu sądowi udzielić.

C. k. sąd powiatowy

Brody 29 marca 1878.

(1813 1-2) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 6552. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Filipa Pozuera 3 złr. 50 ct. z pn. w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę sprzedany będzie kawałek gruntu do gospodarstwa pod l. 116 w Cięcinie należącego, dłużnika Józefa Zonia własnego na trzech terminach, dnia 10 kwietnia dnia 9 maja i dnia 6 czerwca 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 60 złr. a wadyum 6 złr.

Milówka dnia 15 stycznia 1878.

(1797 1—3) **Edykt.**

L. 6431. C. k. sąd powiatowy w Horodence oznajmia, że w sprawie egzekucyjnej Saula Herbera przeciw Michałowi Szkwarkowi pto. 2 złr. 90 ct. 16 złr. w. a. z pn. ku ściągnięciu tej wierzytelności odbędzie się egzekucyjna sprzedaż ruchomości w Jasinowie polnym pod l. 518 położonej, dłużnika własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, dnia 11 kwietnia 14 maja i 19 czerwca 1878 każdym razem o 9 godzinie rano.

Cenę wywoławczą stanowi wartość szacunkowa 90 złr. a do licytacyi przystępujący mają 10 proc. ceny szacunkowej jako wadyum złożyć.

Resztę warunków licytacyi w registraturze sądowej przejrzeć można.

Z c. k. sądu powiatowego

Horodenka dnia 30 grudnia 1877.

(1787 3—3) **Edykt.**

L. 17168. C k. sąd krajowy w sprawach karnych we Lwowie podaje do wiadomości, że dnia 29 czerwca 1874 odebrała c. k. żandarmerya Jonaszowi Hartknoch z Józefki kwotę 27 złr. w. a. i klacz kasztanowatą około 7 lat mającą, i oddała takowe jako rzeczy podejrzane do sądu.

Wzywa się więc właściciela tych rzeczy, aby się w przeciągu roku licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w dzienniku urzędowym zgłosił w tutejszym sądzie, i swe prawo własności udowodnił, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasu kwota powyższa wraz z uzyskaną ceną kupna złożone zostaną w kasie rządowej.

C. k. sąd krajowy karny
Lwów dnia 16 marca 1878.

(1665 3—3) **Edykt.**

L. 412. W dniach 10 maja, 14 czerwca i 19 lipca 1878 o 10 rano przedsięwziętą zostanie przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 173 subrep. 11 w Brzozie stadnickiej położonej Wojciecha Guzego własnej.

Cena szacunkowa wynosi 1090 złr. wadyum 109 złr.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne można przeglądnąć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Łańcut 16 sierpnia 1877.

(1676 3—3) **Edykt.**

L. 95. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje niniejszem do publicznej wiadomości iż na zaspokojenie pretensyi Weroniki 1 śl. Łacnowej 2 Niedzielskiej w kwocie 70 złr. w. a. z pn. odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w dniach 21 maja 1878 21 czerwca 1878 i 23 lipca 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 149 w Staromieściu położonej ciała tabularnego nie stanowiącej do Jana Wania należącej.

Połowa rzeczonej realności na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim zaś i niżej takowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 20 złr. w. a.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 20 lutego 1878.

(1753 3—3) **Konkurs**

L. 5681. na posadę c. k. ekspedyenta pocztowego w Sierosławicach w powiecie bocheńskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 złr.

Pobory: płaca 150 złr. ryczałt kancelaryjny 40 złr. i ryczałt za utrzymanie jazd posłańczych do Bochni w kwocie 500 złr. rocznie.

Podania należy wnieść w przeciągu trzech tygodni do c. k. krajowej dyrekcyi poczt we Lwowie.

We Lwowie dnia 25 marca 1878.

(1653 3—3) **Edykt.**

L. 69. C. k. sąd powiatowy w Delatynie wiadomo czyni, że celem ściągnięcia należytości banku zaliczkowego „Nadzieja" w Delatynie w kwocie 50 złr. z pn. przeprowadzona będzie w tymże sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności dłużnika Iwana Hłuchmaniuka z domu i ogrodu o 2 morgach się składająca korpusu tabularnego nie mająca pod l. kon. 191 w Delatynie położona, w dniach 23 maja, 21 czerwca i 25 lipca 1878 każdym razem o 10 godzinie przed połud. która to realność w dwóch pierwszych terminach tylko za lub wyżej ceny wywoławczej 75 złr. na trzecim terminie i niżej takowej sprzedaną będzie.

Cenę wywoławczą stanowi cena szacunkowa 75 złr. w. a. poręczne 10 prc.

Reszta warunków i akt opisania i detaksacyi w tusądowych aktach przejrzeć można

Delatyn dnia 9 marca 1878.

(1705 3—3) **Edykt.**

L. 14262. C. k. sąd powiatowy w Kutach wiadomo czyni, iż na zaspokojenie pretensyi Bogdana Janowicza w kwocie 100 złr. z pn. odbędzie się w trzech terminach a to 31 maja. 28 czerwca i 2 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 zrana egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. k. 1035 w Kutach położonej ciała tabularnego niestanowiącej, małżonków Wojciecha i Julii Sieńkiewiczów własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 300 złr. a. w.

Realność powyższa przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim terminie zaś i poniżej takowej sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne tudzież protokół opisania i oszacowania mogą być w ts. registraturze przejrzane.

Kuty 11 lutego 1878.

Doniesienia prywatne.

Młoda osoba

lat 20, wykształcona za granicą, mówiąca po francusku, po polsku i po niemiecku, szuka miejsca w zamożniejszym domu. najchętniej do małych dzieci — pod bardzo skromnemi warunkami.

ADRES w księgarni **F. H. Richtera we Lwowie.**

(1784 2—2)

Jabłonie

wysokopienne

5cio letnie po **50** ct.

Grusze

3—4 letnie po **40—50** ct.

są do nabycia w dobrach księcia **Jerzego Czartoryskiego**, adres: **Jan Raatz** ogrodnik, w **Więzownicy** o. p. **Jarosław**.

(1822)

W Chorobrowie

powiecie sokalskim stanowić będzie od 1 kwietnia b. r.

„Prim"

ogier krwi oryentalnej, licencyonowany, kasztan, 15tej miary, po Siglavim, od klaczy po 10 zł. i 1 zł. na stajnię.

(1808 1—3)

Kawiarnia

we Lwowie

przy ulic. Blacharskiej Nr. 8. jest z wolnej ręki do sprzedania.

(1821)

Handel towarów korzennych

KAROLA BAŁŁABANA

poleca swój handel towarów korzennych południowych na święta

wielkanocne.

Łaskawe zlecenia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą lub koleją, zapewniając najlepszą jakość towarów i najtańszą cenę.

(1802 1-?)

Billigstes illustrirtes Familienblatt!

Mit vielen prachtvollen Illustrationen.

Die Gartenlaube.

Mit vielen prachtvollen Illustrationen.

Wöchentlich 2 bis 2 ½ Bogen. — Vierteljährlich 1 Mark 60 Pf. mithin der Bogen nur ca. 6 Pf.

Mit vielen prachtvollen Illustrationen.

Das mit dem 1 April beginnende zweite Quartal bringt die Fortsetzung der Erzählung:

„Um hohen Preis"

von **E. Werner,**

Verf. von „Glück auf!", „Am Altar".

Außerdem eine Reie belehrender und unterhaltender Artikel.

Die Verlagshandlung von **Ernst Keil** in Leipzig.

Alle Postämter und Buchhandlungen nehmen Bestellungen an. (1820)

C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½ procentowe, płatne w **30** dni po wypowiedzeniu,
5 „ „ **60** „ „ „
5½ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie **6 procentowe asygnaty kasowe,** znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane **począwszy od 20 kwietnia 1878 r.** tylko **po 5½ %** z 90 dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 16 stycznia 1878.

(305 11-?) **Dyrekcya.**

(Przedruk nie będzie opłacony.)

(1810)

L. 4204. Ces. kr. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Istniejąca aż do końca marca 1878 bonifikacya, mocą której dla transportów zboża owoców strączkowych, nasion olejnych, produktów mełtych i słodu, które w obrocie pomiędzy dwoma lub więcej kolejami krajowemi bywają przewożone, dodatek ażya najwięcej po 5 proc. ma być liczony, zostaje aż do końca czerwca 1878 przedłużona.

Ta sama bonifikacya zostaje także w obrocie lokalnym, w którym podobnież do końca marca 1878 ma ważność, na ten sam przeciąg czasu t. j. do końca czerwca 1878 prolongowana.

Wiedeń, dnia 27 marca 1878.

Generalna Dyrekcya

Księgarnia

Gubrynowicza i Schmidta

we Lwowie,

otrzymała na **skład główny dla Galicyi** od Pani *Lucyny Ćwierciakiewiczowej* z Warszawy:

365 obiadów za pięć złotych (**wydanie jedenaste**) cena 1 zł. 50 ct.
Jedyne praktyczne przepisy wszelkich zapasów spiżarnianych **oraz pieczenia ciast** (wydanie ósme) cena 1 zł.
Poradnik porządku i różnych nowości gospodarczych cena 90 ct.
Kalendarz na rok 1878 kolęda dla gospodyń, cena 1 zł.

Dzieła powyższe polecamy na zbliżające się święta
Gospodyniom naszym.

(1792 1—3)

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.